

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 8 grudnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 238. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWIŹE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.  
DRUJA — Kowka.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauka.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Górcwa.  
PIŃSK — Kościuszki 12, filja Wydawnictw.  
OSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Buro Gazet., ul. 3 Maja 38.  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOLOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.268. W sprzedaży detalicznej, cena każdego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezarobkowych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia saskrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

OPŁATY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Prace w Sejmie. — Uchwały Rady Ministrów.

### Posiedzenie komisji budżetowej

WARSZAWA. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Przewodniczącym wybrano pos. Byrke, na zastępców przewodniczącego wybrano posłów Świdzińskiego i Kamińskiego.

Następnie przydzielono referaty budżetowe: referatu generalnego podjął się wicemarszałek Miedziński, budżet Prezydenta Rzeczypospolitej objął pos. Wojciechowski, Sejm i Senat — pos. Jedynak, kontrolę — pos. Ślaski, prezydium Rady Ministrów — pos. Wojciechowski, sprawy zagraniczne — pos. Walewski, wojsko — pos. Dubr, sprawy wewnętrzne — pos. Stronicki, skarż — pos. Hołyiński, sprawiedliwość — pos. Siłoda, przemysł i handel — pos. Sowiński, komunikację — pos. Starzak, rolnictwo — pos. Kamiński, wyznania religijne i oświata — pos. Pochmarski, opiekę społeczną — pos. Tomaszewicz, pocztę i telegraf — pos. Sikorski, emerytury i renty — pos. Wagner, dług państwowy i monopole — pos. Hutten-Czapski.

### Gen. Żeligowski prezesem Sejmowego Koła Rolników

WARSZAWA. Dnia 6 bm. ukonstytuowało się na terenie Sejmu Koło Rolników przy udziale 74 posłów. Prezesem tego Koła został wybrany gen. Żeligowski, wiceprezesami pos. pos. Długosz i Wróblewski, sekretarzem pos. Krzczunowicz.

### Plenum Sejmu w piątek

WARSZAWA. Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się we wtorek rano dla zreferowania dodatkowych kredytów.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

### Obrazy komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Przewodniczącym wybrano wicemarszałka Schachtza, zastępcą przewodniczącego pos. Tomaszewicza, sekretarzem pos. Goetza - Okocimskiego.

Następnie komisja dokonała przydziału referatów rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji i umów międzynarodowych.

### Ostrzeżenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłasza następujący komunikat:

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega już niejednokrotnie społeczeństwo przed osobami i instytucjami, wykorzystującymi cel uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego dla osiągnięcia zysków materialnych.

Wiele wydawnictw, albumów, wątpliwie wartości dzieł sztuki, a nawet przedmiotów codziennego użytku zostało w ostatnich czasach puszczane w obieg bez aprobaty Naczelnego Komitetu, z wyraźnym celem zarobkowym na rzecz firm, instytucji, lub nawet osób prywatnych. Stwierdzić należy przytem, iż dużo firm przemysłowych i handlowych narażonych jest na ożywioną działalność akwizytorów ogłoszeniowych dla wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, a zamierzonych lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega opinię publiczną przed tego rodzaju nadużywaniem jej zaufania i prosi o podawanie szczegółowych wypadków do wiadomości wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego (Warszawa, ul. Matejki 3).

### MUZEUUM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA. W sobotę, dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram-Kościałkowski posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na mocy tej ustawy Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Józefa Piłsudskiego, uznana zostaje za przybytek narodowy. Pałac belwederski w Warszawie wraz z otaczającym go dziedzińcem i częścią parku będzie oddany w zarząd i wieczyste użytkowanie „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze”, z obowiązkiem pieczy nad nim i przechowania go dla potomności w stanie nienaruszonym. Opiekę i nadzór nad „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze” sprawować będzie minister spraw wojskowych. Jego organem doradczym w tym zakresie będzie Rada Muzeum. Położenie parku Belwederskiego na część przeznaczoną dla Muzeum oraz na część, która przyłączona zostanie do parku Łazienkowski, ustali prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

### Projekt amnestji

Celem upamiętnienia wprowadzenia w życie nowej ustawy konstytucyjnej, Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestji. Szeroko potraktowany projekt ten przewiduje zwolnienie od kar za różne przestępstwa, popełnione przed 11 listopada br.

Amnestja nie stosuje się m. in. do przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa, do spraw o fałszowanie pieniędzy i papierów wartościowych, do przestępstw na szkodę skarbu państwa, jeżeli popełnił je funkcjonariusz państwowy, do spraw wynikających ze znieławienia, popełnionych w treści druku. Wreszcie z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej nie będą mogły korzystać osoby, które się uchylili od wymiaru sprawiedliwości.

### Stosunek do muzułmanów i karaimów

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów uchwala projekt ustawy o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego, oraz projekt ustawy o stosunku państwa do karaimskiego związku religijnego. Oba projekty ustaw, zarówno jak projektu statutów tych związków, uwzględniają potrzeby wyznań muzułmańskiego oraz karaimskiego, opierając się o postulaty prawodawstwa polskiego w dziedzinie wyznaniowej.

### Likwidacja Tymczas. Kasy Przewodności

Pozatem Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o likwidacji tymczasowej kasy Przewodności pracowników kolei państwowych polskich w b. zarborze rosyjskim. Na podstawie obowiązujących przepisów emerytalnych pracownicy kolejowi, należący do tej kasy, uzyskali zaliczenie do wysługi emerytalnej okresu członkostwa kasy. Projekt powyższej ustawy ma więc na celu zalegalizowanie faktycznie istniejącego stanu rzeczy.

### Zmiana rozporządzenia o powszechnym ubezpieczeniu od ognia

Skości Rada Ministrów uchwala projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Dekret ten ma na celu umożliwienie obniżki istniejących wymiarów przy ubezpieczeniu przymusowym od ognia. Zarządzenia, które zostaną na podstawie omawianego dekretu wydane, zmniejszą obciążenia rolnictwa o ok. 5 milionów zł. rocznie. Szczególnie duże ulgi przewidziane są dla województw wschodnich.

### Przedłużenie godzin handlu

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizującego rozporządzenie z marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i przemysłowych. Projekt ten ma na celu zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w godzinach wieczornych, w soboty i w dni przedświąteczne. Projektowane przedłużenie godzin handlu nie może pociągnąć za sobą przedłużenia godzin pracy pracowników najemnych. Przedłużenie godzin otwarcia składów w dni przedświąteczne musi być zrekompenrowane bądź przez skrócenie godzin pracy w inne dni, bądź przez późniejsze otwieranie składów, lub wreszcie przez wprowadzenie przerw w pracy w dni przedświąteczne.

### Litwa w stosunku do Niemiec i Polski. Nic się nie zmieniło. — Wywiad z premierem Tubeliszem

RYGA. Z Kowna donoszą: Premier litewski Tubelis udzielił wywiadu korespondentowi „Siegodnia”. W wywiadzie tym premier Tubelis poruszył również kwestję polityki zagranicznej oraz spraw stosunków Litwy z Niemcami i Polską. Stworzenie w Kłajpedzie nowego dyrektora — mówił premier — świadczy o dążeniu Litwy do lojalnego wypełnienia obowiązków, wypływających z konwencji kłajpedzkiej. Oczekiwac teraz trzeba, aby przedstawiciele większości ci nowego sejmiku rozumieli należyte życie krok litewskiego rządu centralnego. Zdaje się, że pewne otrzymanie już nastąpiło. W niektórych sprawach zwolennicy antyliwskiej orientacji już się rozczarowali, przekonywując się, iż wiele idących z zagrancyj obietnic zostało zrealizowanych. Co się tyczy stosunków z Polską, to — zdaniem premiera litewskiego —

zagradyenie to nie układa się w ramach szybkich decyzji. ZAGADNIENIE TO POZOSTAJE NAD TAKIEM, JAKIEM BYŁO DAWNIEJ. Właściwie mówiąc w tym zakresie — kończy premier — nic nowego i specjalnego w ostatnich czasach nie zaszło.

### ROZMOWY MIN. HOARE W PARYŻU

PARYŻ. Do Paryża przybył minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir Samuel Hoare. Na dworcu witali ministra ambasador W. Brytanji sir George Clerk, podsekretarz stanu w brytyjskim Foreign Office Vansittart i dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Rochat.

PARYŻ. Po dzisiejszych rozmowach francusko-angielskich na Quai d'Orsay, ogłoszono następujący komunikat:

Pan Laval przyjął dziś po południu min. Hoare, któremu towarzyszyli ambasador angielski Clerk, sir Robert Vansittart i Peterson. Obaj ministrowie stwierdzili istnienie zupełnego porozumienia między obu rządami co do prowadzenia ścisłej współpracy, przeprowadzona wymiana poglądów będzie kontynuowana jutro dla ustalenia podstaw, które mogłyby być zaproponowane celem polubownego uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

### Odnaczenie lotników włoskich



Przed wyjazdem z Afryki marszałek de Bono udekorował orderami kilku oficerów lotnictwa za zasługi bojowe. M. in. odznaczony został także zięć Mussoliniego hr. Ciano, dowódca słynnej eskadry „La Disperata”. — Ilustracja przedstawia dekorację hr. Ciano.

## Ponowny atak lotniczy na Dessie

### Mussolini nie skłonny do ustępstw

RZYM. Wczoraj o godz. 15-ej odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu faszystowskiego, które było pierwszym od czasu rozpoczęcia działań wojennych w Afryce wschodniej. Na występie deputowani, wezwani przez przewodniczącego hr. Ciano, złożyli na rzecz skarbu państwa swe złote medale, stanowiące specjalną oznakę członków parlamentu.

Następnie zabrał głos szef rządu, który wygłosił dłuższe przemówienie. Zapowiedział wstępnie, że w 365-y dzień sankcyj naród włoski ożywny będzie tym samym duchem i tą samą siłą, co w pierwszym dniu oblężenia gospodarczego Mussolini stwierdził, że w ostatnich kilku godzinach zauważyć się dała pewna poprawa atmosfery. Jednakże szef rządu włoskiego przestrzegł przed optymizmem, ponieważ narady rzeszonnawców nie mogą być uważane za rokowania. 16 października zwrócono się do Włoch o sprzeciwianie żądań, a potem zastośowano przeciw Włochom sankcje. Mussolini zaprzecza kategorycznie, jako by przyjął sankcje dobrowolnie. Przeciwnie — protestował przeciwko nim jaknajbardziej stanowczo.

Na zakończenie Mussolini oświadczył że rozstrzygnięcie zatargu w Afryce wschodniej nastąpić może tylko przy zupełnym uznaniu włoskich praw na tem terytorjum i włoskich zagadnień bezpieczeństwa. W oczekiwaniu na to akcja będzie kontynuowana na terenie Afryki wschodniej, gdzie armja włoska i czarne koszułe wywalczą Włochom decydujące zwycięstwo.

Mowa Mussoliniego przyjęta została żywiołowymi oklaskami przez członków parlamentu. Przemówienie to ogłoszone będzie w całym Włoszech.

Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się we wtorek.

ADDIS ABEBA. Ogłoszono komunikat urzędowy abisyński: Dziś zrana samoloty włoskie zrzucały bomb trafilto znowu w szpital amerykański. Nie sygnalizowano żadnych ofiar.

### Włosi zajęli Abbi-Addi

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 7 grudnia rb.:

Na froncie północnym w Tembenie włoski zajęły Abbi-Addi, uważane za główne miasto tego rejonu. Pozatem toczyły się tylko drobne walki.

O położeniu na froncie południowym donoszą źródła angielskie, że wojska włoskie utworzyły tam cały szereg placówek, otoczonych drutem kolczastym i uzbrojonych w karabiny maszynowe. Z placówek tych wyruszają od czasu do czasu patroly, które po dokonaniu rekonesansu wracają na stanowisko.

Stąd powstają pogłoski o nagłych posuwaniach się wojsk włoskich naprzód i o cofaniu się ich. Niektóre opór zbrojny Abisynczyków, ile błota, tamują dalszy marsz włoski naprzód, którego celem mogłoby być przecięcie linii kolejowej do Dżibuti lub drogi samochodowej Dżidżiga — Berbera.

### Wzburzenie w Ameryce

WASZYNGTON. Departament stanu w dalszym ciągu wstrzymuje się od komentarzy w związku z wiadomością o zbombardowaniu szpitala amerykańskiego w Dessie. Koła oficjalne oczekują potwierdzenia tej wiadomości przez posła amerykańskiego w Abisynji.

Obecnie trudno jest powiedzieć, jaki wpływ to wydarzenie będzie miało na politykę amerykańską, a w szczególności na sprawę embargo naftowego wobec Włoch. Nie ulega jednakże wątpliwości, iż wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie opinii publicznej.

### Lidj Jassu żyje?

RZYM. Korespondent „Popolo d'Italia” podaje z Dżibuti pogłoskę o tem, że b. cesarz Lidj Jassu żyje, a wiadomość o jego śmierci podano ze względów wewnętrzno-politycznych.

B. cesarz jest rzekomo nadal internowany w fortecy w pobliżu Harraru.

### Włosi zbombardowali szpital Czerwonego Krzyża

ADDIS ABEBA. 9 lekarzy szpitala amerykańskiego i Czerwonego Krzyża w Dessie oświadczyło przedstawicielom prasy, że w czasie wczorajszego zbombardowania Dessie, przez 3 włoskie eskadry lotnicze, rzucone w ciągu godziny nie tylko bomby eksplodujące i zapalające, lecz i torpedy powietrzne. Lekarze ci stwierdzają, że pierwsze bomby eksplodujące były rzucone wyłącznie na ambulansie Czerwonego Krzyża, na którym emblematy między narodowe były wyraźnie widoczne. 5 bomb rzucono wprost na szpital im. Taffari Makonena, ojca negusa.

W szpitalu tym znajdowało się 65 rannych i chorych. Sala operacyjna tego szpitala jak również dwie sale chirurgiczne spłonęły doszczętnie. Pierwszą siostrą miłosierdzia Havig jest ciężko ranna. Ambulans polowy nr. 2 oraz namiot chirurgiczny dr. Dassiusa znajdują się w odległości 200 m. od szpitala i zostały całkowicie zburzone. Lekarze amerykańscy stwierdzają

z całym naciskiem, że szpital położony jest poza miastem i oznaczony jest na widocznych miejscach licznymi emblematami Czerwonego Krzyża. Lekarze protestują przed całym światem i zwracają uwagę wszystkim rządów na fakt, że Włosi rzucili 40 eksplodujących i zapalnych bomb na szpital. Wskutek tego okropnego zbombardowania zginęło przeszło 10 osób, a wiele odniosło rany.

### Drummond u Mussoliniego

LONDYN. Według doniesień z Rzymu, Mussolini przyjął wczoraj przed południem ambasadora W. Brytanji sir Drummonda, z którym odbył półgodzinną rozmowę. Korespondent Rente ra donosi, iż możliwym jest, że w wyniku tej rozmowy Mussolini sprawa — dzi pewnie zmiany do tekstu mowy jaką ma wypowiedzieć w parlamencie po południu.

# Stadjo lodowy w Garmisch-Partenkirchen



Zawody lodowe podczas IV. Igrzysk Zimowych w Garmisch - Partenkirchen (6—16 lutego) odbędą się na stadionie olimpijskim. Zaprojektowany przez architekta Hannsa Ostelera z Garnisch stadion posiada powierzchnię lodu sztucznego wielkości 30x60 m., która także w niekorzystnej pogodzie może być używana. Z wielkiej trybuny, pokrytej dachem, ma się przepiękny widok na Alpy. Trybuny, które obejmują całe lodowisko posiadają 10.000 miejsc

# Niezwykły połów na Bałtyku

HEL. Załoga kutra „Hel 121“, podczas połowu szprotów wyłowila w wielkiej sieci szprotowej... samochód. Przy wciąganiu na pokład samochodu, karo-serja wpadła spowrotem do wody. Rybacy do Helu przywieźli tylko podwozie. Samochód do wody wrzucony zo-

stał prawdopodobnie przez jakiś stek. Dotychczas nie ustalono, w jakich okolicznościach i dla jakich przyczyn samochód został zatopiony. Wygląd samochodu wskazuje, iż leżał on w wodzie trzy lub cztery lata.

# Numeromanja w Austrii



Rząd austriacki wydał nowe rozporządzenie wydania wszystkim obywatelom swoim „kart rozpoznawczych“ zaczynających się od Nr. 1-go a kończących się na milionowych. Na naszym zdjęciu widzimy taką „kartę rozpoznawczą“ Nr. 1 wydaną prezydentowi Miklasowi.

# Marsylscy porywacze dzieci

(i) Od czasu porwania małego Lindbergha, żadna afery tego rodzaju nie wzbudziła tyle zainteresowania, co uprowadzenie syna doktora Malmejac, krewnego prezydenta Francji Alberta Lebrun. Mały Claude Malmejac został porwany podstępnie przez jakąś starszą kobietę, która go uniosła do najętej taksówki, a szofer, niedomyślając się niczego zawiózł oboje aż na peryferje Marsylii. Od tej chwili wszelki ślad zaginął.

## SZANTARZYŚCI PISZĄ LIST

Dr. Malmejac otrzymał od gangsterów list, pisany na zwykłym zeszytowym papierze treści następującej: „Dziecko odzyska pan o ile dotrzyma pan stawianego przez nas warunku zapłacenia odpowiedniej sumy. Żebyśmy wiedzieli czy gotów pan uczynić ten wydatek, prosimy o zamieszczenie w jednym z większych dzienników w dziale ogłoszeń następującą notatkę: „Rozporządzam 50.000 franków. Szukam zajęcia“. Niech się Pan nie wazy pokazać ten list policji lub ogłosić w prasie, drogo by to Pana kosztowało.“

Dzięki niedyskrecji pewnej osoby, wiadomość o liście przedostała się do prasy, a dr. Malmejac jest zdecydowany zapłacić żadaną przez gangsterów sumę, byle odzyskać dziecko.

## WZRUSZAJĄCA AUDYCJA

Stacja radiowa w Marsylii nadała specjalną audycję, w której w imieniu nieszczęśliwej matki speaker zwrócił się do szantażystów, słuchających może również radja, by nie zmieniali trybu życia dziecka i karmili je w mniej więcej ten sam sposób, w jaki było odżywiane w domu. Następnie dr. Malmejac, podał rysopis swego syna i zwrócił uwagę na znak rodzinny na lewej nóżce dziecka.

Ból nieszczęśliwych rodziców jest tak wielki, że bez przykrości nie można patrzeć na ich zrozpaczone twarze. A cała Marsylja o niczem innym nie mówi, jak tylko o porwaniu malca.

Zostały zarządzone wszelkie środki ostrożności, by uniemożliwić gangsterom wyjazd z portu. Pan Malmejac podał do prasy list następujący:

„Jest to jedyny sposób wzruszenia tych osób, które może bez zastanowienia dokonały okrutnego czynu, porwijac naszego ukochanego synka. Nie możemy wierzyć, by ta, lub te osoby nie miały wcale serca; blagamy je by dobrze obchodzili się z małym i by go nam odprawdziły zdrowo. Jesteśmy gotowi w najbardziej dyskretny sposób wręczyć żadaną sumę pieniędzy, ale zwracamy się raz jeszcze do tych, którzy nam dziecko porwali, by skrócili naszą mekę.“

## DZIAŁALNOŚĆ „STAREJ KOBIETY“

Pewien oficer złożył sędziemu śledczemu pewne zeznania, mające po-

dobno wiązać się z aferą Malmejac. córki oficera, wychodząc ze szkoły widziała, jak jakaś stara kobieta, której rysopis odpowiada dokładnie rysopisowi „starej kobiety“ zaatakowała dwie małe uczennice, prosząc je o dopomożenie w przejściu przez drogę. Jednej z dziewczyneczek dała list, który ta miała zanieść pod wskazanym adresem. Tutaj opowiadanie nabiera cech tragicznych. Dziecko z listem nie wróciło do domu. Znalezione ją później zachloroformowaną pod adresem, wskazanym w liście, a który zapamiętała jej koleżanka. Rodzice dla uniknięcia skandalu prosili policję o nierozgłaszanie tej historii.

On to obmyślił potworny plan porwania. Na ślad natrafiono w dziwny sposób.

Jakaś kobieta zgłosiła się do mieszkanca dr. Malmejac i oświadczyła co następuje: „Coś podejrzanego dzieje się w ostatnich dniach u „matki Roland“. Stara nie wychodzi z domu, a syn kupuje wciąż banany“.

Połącza udała się pod wskazanym adresem i pomimo protestów dokonała rewizji.

## „NIE WCHODZIĆ, BO ZABŁĘ DZIECKO“

Agenci sądzili, że posądzono rodzinę Roland nieuczciwie, gdy na-



Na zdjęciu odnalezione dziecko na ręku policjanta.

Stara kobieta grasowała podobno w innych miastach Francji.

## KOBIETA I DZIECKO

Do wszystkich posterunków policyjnych Francji wysłano rysopis następujący:

1) Kobieta, która porwała, ma lat 60 — 65, małego wzrostu, ubrana w długi, czarny płaszcz i czarny kapelusz. Kobieta utyka lekko na jedną nogę i wskłera się na lasce z gumowym zakończeniem, nosi okulary.

2) Dziecko ma 18 miesięcy, ma blond włosy i duże niebieskie oczy, ubrane w niebieską sukienkę, białe buciki i biały kapturek. Na przegubie lewej ręki ma obrączkę z imieniem i nazwiskiem.

Służąca matki dr. Malmejac przypomniała sobie, że jakaś stara kobieta dawała pewną sumę pieniędzy dozorczyńni domu, chcąc się dowiedzieć pewnych szczegółów o doktora Malmejac.

## MAŁY MALMEJAC ODNALEZIONY

Przez 4 dni policja francuska daremnie starała się wpaść na ślad zbrodni, wreszcie agencja Havasa podała następującą, lakoniczną wiadomość: „Mały Malmejac został znaleziony, jest żywy i zdrowy“. Okazuje się, że dwaj agenci policyjni odkryli w jakiejś chałupce na peryferjach Marsylii skradzione dziecko, zwanej popularnie „matką Roland“ i jej syna, 28-letniego bezrobotnego,

głe zauważyli maleńkie drzwi, na które przedtem nie zwrócili uwagi. Syn Roland rzucił się przez te drzwi i zszaskał je za sobą z krzykiem: „Nie wchodzić, bo zabije bębna“.

Agenci struchleli, jeden z nich zwrócił uwagę, że naraża swe życie zabijając dziecko. Na naleganie swej matki, młody Roland oddał małego Claude.

## MATKA I SYN

Z jednej strony młoda matka, która swe utracone dziecko odzyskała, z drugiej stara wiedźma Roland i jej syn młody bezrobotny. Na ich widok tłum chciał popełnić samosąd. Młody Roland ukończył szkołę Sztuk Pięknych, a ponieważ wraz z matką znalazł się w skrajnej nędzy postanowił zarobić bez wielkich trudów pieniążki. Afera z małym Malmejac nie była pierwszą w karierze młodego Rolanda. Szantażysta ten wyłudził w sprytny sposób steryozyzowany rewołwerem 1500 franków od niejakiego Samama. Zabrał mu także zegarek i zgodził się na układ następujący: dr. Samama da ogłoszenie do gazet, że sprzedaje zegarek za 1800 fran., Roland przyszedł do niego komiwojażera, który wręczy mu zegarek a zabierze pieniądze. Roland z matką zaczęli potem afery na większą skalę, robiąc wypadki na gościnne występy do innych wielkich miast Francji.

# W WIRZE STOLICY

## INTUBACJA

Zawsze sądziłem, że pielęgniarki to gęsi. Poszedłem do szpitala dziecięcego im. Karola i Marji — okazuje się, że to genjusze!

Wszystkie dzieci chore na krupę zwoją do tego szpitala. Leżą na wielkiej sali, rżęzą i duszą się. Krupy to taka nieprzyjemna odmiana szkarlatyny czy też dżumy, że w krani tworzą się wielkie białe placki, które tamują dostęp powietrza. Dziecko wybalusza oczy, kszutusi się, dusi i umiera. Cholera nie choroba!

Kiedy z dzieckiem jest już bardzo źle zapychają mu do krani rurkę ebonitową. Rurka mierzy od 3 do 8 cm. jest uwiązana na sznurku. Koniec tego sznurka przylepia się bachorowi do policzka, ręce przymocowuje mu się do łózka by nie mógł sznurka zerwać. Rurka i sznurek ratują dziecku życie, są jego dobrodziejstwem — jednak jest z nich bardzo niezadowolone, chciałoby się ich gwałtem pozbyć. Dzieci są równie głupie jak starsi — nie znoszą tego co im wychodzi na dobre.

Rurka to ostateczność. Póki można — dziecko leży bez niej. Na wielkiej sali jest jedna pielęgniarka. Musi dobrze uważać: gdy usłyszysz, że jakieś dziecko rzuca się, szczy, rżęzi, gdy to atak — trzeba przedk telefonować do dyżurnego lekarza:

— Drałuj pan, jest źle!

Doktor przychodzi i sprawnie intubuje czyli wsadza dziecku w krani ebonitową tubkę.

Gdy atak jest bardzo gwałtowny, gdy dziecko odrzuca dusi się na całego i niema czasu czekać na doktora co przecie zawsze trwa około pięciu minut — pielęgniarka winna tarosić specjalny dzwonek alarmowy. Ten dzwonek halasuje we wszystkich salach, poczekalniach, kłozetach, zakarnarkach szpitala. Słyszac go lekarze dyżurni, ordynatorzy, asystenci, pielęgniarki, felerzyzy, posługacze, kto żywy i kto umie intubować — rzuca wszystko, pędzi na salę krup; ten co pierwszy dopadnie, chwytając rurkę, intubuje, dziecku uratowane!

Tępa pielęgniarka na sali krup jest niedopuszczalna. Zagapi się, zaciwca, zamie zdrowym bobasem, a tymczasem trzy inne uduszą się za jej plecami. A znów nadto wrażliwa wzmieni alarm, zbiegnie się cały szpital — okazuje się, że dziecko piszczało bo chciało zrobić pipi. Pielęgniarka tu musi być super-rozgarnięta!

Teoretycznie nie jest zobowiązana, ale praktycznie musi pielęgniarka sama umieć intubować. W nocy, gdy nawet alarm szybko nikogo nie sprowadzi — pielęgniarka intubuje. Trzeba pewnej wprawy; z początku każdy, zamiast do krani, wsuwa rurkę do przeluku i kontent zaciera ręce, dziwi się czemu dziecku nie lepiej.

A jakie intubacja jest nieraz efektywna! Przynosi matka do szpitala ledwo żywe dziecko, całe wykrzywione, w konwulsjach — łup, wytkwa się mu tubkę, po iniekcji wyciąga, dziecko wypłuka białe placki, śmieje się, jest zdrowe...

Wygląda zupełnie na sztuczkę magiczną. Karol

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłacicie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P. K. O. — Nr. 30630

ELEGANCKIE PRZYJĘCIE PLATERÓW Braci HENNEBERG — Warszawa, których solidne wykonanie i cenione jest oddawna.

# Rzeczy ważne i nieważne

Onegdaj zastanawiałem się, u którego się stała goła, zupełnie błędną. Chodził jak błędny i wodził oczyma za grupą osób, która wykonywała nie zrozumiałe praktyki. — Powiedziałem stanowczo: „proszę mnie golić“. Istotnie wziął brzytwę do ręki, ale wody nalał nie do tej naseczki, a następnie widzę, iż zamiast proszku, trzyma w ręku butelkę z „weźtalem“. — „Co jest panie Załman?“

— Ja wiem...? — odpowiada pa trząc w piec.

Tymczasem do pieca podszedł jakiś pan w niezdjętej urzędowej czapce i składanym metrem mierzy jego szerokość. Później mierzył okno, jeszcze później podłogę. Dwóch jego towarzyszy, składających się z przewodnika policji i trzeciego cywilnego pana, obwierali kolejno szuflady. Może szukają okragłej szeszołki, której używanie jest zakazane?

Zakład fryzjerski istnieje od niepamiętnych czasów. Można powiedzieć, że ogoliło się w nim setki tysięcy ludzi. Ale z pośród tego mnóstwa zdarzył się niedawno jakiś pan doktor, który był w złym humorze. Obszedł lokal i zauważył, że skoro otworzy się drzwi z damskiego salonu do następnej prywatnej ubikacji, wzrok pada na otomanę, a na otomanie leżała właśnie poduszka. Czy stan umebłowanego w ten sposób mieszkania odpowiada przepisom?

Oczywiście, nikt tego wiedzieć nie może.

Humor, a raczej jego brak u święto ogolonego doktora, przeistoczył się w formę urzędowej komisji, która przybyła, ażeby zbadać, czy lokal od-

powiada wymogom i przepisom odnoszących rozporządzeń. Dlatego mierzą no podłogę, i piec, i okno, i odstęp pomiędzy fotelami, dlatego biady ze strachu o swój warsztat fryzjer, o mało nie zaciął mi brody drzącą ręką. Bo co będzie jeżeli okno, okaże się za małe, bądź przeciętnie za duże? I co jest zresztą lepiej, i wogóle dlaczego okno, albo piec?!

W tym zakładzie gołę się już lat dwanaście i zapewne istniał on jeszcze przed wojną. Ostatecznie, jeżeli komisja postanowi, mogę się od jutra golić w innym. Dla mnie nie stanowi to większej wagi, ale dla pana Załmana, stanowić może o ruinie. No bo jeżeli rzeczywiście brakuje parę centymetrów w oknie, a?

Ale nazajutrz mówi mi fryzjer ze szczęściem w oczach: „pan wie — wszystko w porządku, tylko kanapę kazali zabrać“

— Ach, kanapę... \*

Nie pamiętam już, czy tego samego dnia, ale bodaj, że onegdaj, siedząc do autobusu linii komunikacyjnej Wilno — Nowa - Wilejka. Ponieważ w rozkładzie napisano, że odjazd z Wilna nastąpić winien punktualnie o 12-tej, a jest już dziesięć minut po, przeto z nudów czytam napisy, które każdy człowiek zna na pamięć.

W autobusie są trzy tego rodzaju aforyzmy: 1) „nie palić“, 2) „nie pić“, 3) „rozмова z szoferem surowo wzbroniona“

Wsiada kilka ludzi i autobus rusza.

Kto ma przestrzegać tych przepi-

sów? Bo ja wiem, zapewne konduktor. Tymczasem konduktor sprzedał bilety. Siedział na ostatniej ławce, spoj rzał na pasażerów, ziewnął, a potem wykonał trzy czynności:

Najpierw wstał, splunął na podłogę i szerokim gestem rękawa otarł sobie usta. Potem udał się na przód auta, ustawił mały stołeczek koło szofera i zapalił papierosa. Zaczem wytknął głowę przez mały otwór okienka i wdał się z kierowcą w nieprzerwaną pogawędkę, która trwała 20 minut, aż do mego wyjścia. Jak się zachowywał dalej — nie wiem.

W każdym razie podczas mojej w autobusie bytności, konduktor ów w ciągu jednej minuty znalazł w sposób najbardziej kardynalny i oczywisty, wszystkie trzy przepisy, dotyczące porządku w samochodzie linii komunikacyjnej. Spojrzałem na pasażerów. Żadna z twarzy nie wyrażała najmniejszego zainteresowania tą sprawą. Jeden spoglądał przez okno, inna znów tępo w plecy sąsiada. Jakże ważne być może, czy tylko codzienne życie sprawy wiozły ich do Nowej Wilejki. Trzeba było im jechać. A czyż jazda do Nowej Wilejki składa się z zastosowania do przepisów o porządku? Razezj z obrota kół, wprawianych w ruch za pomocą mechanizmu motoru. Koła te się obracały bez zarzutu i wszyscy siedzieli zamysłeni, każdy swymi sprawami.

Mijałymi sosny pobielate pierwszym puchem śniegu. Było ładnie.

Jesienią roku bieżącego, wyjeżdżałem do wschodnich powiatów granicznych województwa, specjalnie, ażeby zetknąć się z ruchem sekiarskim, o którym czytamy coraz krótkie, w szablonie utrzymane no-

tatki reporterskie.

Zastanem na miejscu dziwy, dziwy.

Teraz na Polesiu, byłem w wiosce położonej u ujścia Jasioty do Prypeci. Najbardziej głucha i zapadła z polskich wsi, Panoży się tam „sztauda“. Nagle połowa mieszkańców wyrzekła się spożywania alkoholu, palenia tytoniu; mówili mi sołtys, że „już teraz nikt nie kradnie“... Skąd tego rodzaju mistycyzm, skąd te poszukiwania duchowe wśród najczarniejszej, najbardziej ludności. Szerzy się od lasu, do lasu, od wsi do wsi. Jakaś późniona reformacja, jakieś dziwne, bardzo dziwne objawy, prąd ideowy, spontaniczny, który dziś ogarnia tysiące i tysiące mieszkańców naszego kraju. Rzecz niewątpliwie ważna, godna zastanowienia, uwagi, studjów.

Datem szereg szkiców ze swych objawów wileńskich, być może mniej lub więcej udolnych, bądź co bądź — wreszcie nowych, poraz pierwszy odsłaniających kulisy tajemniczej potęgi, która działa, żyje, związuca jest z warunkami i istotą naszego kraju.

Przeszły bez echa. Nikt tych spostrzeżeń nie zacytował w prasie, nikt ich nie omawiał, ani się zastanawiał. Dlaczego?

Przypuszczam, iż temat, nie tyle zatrudny, ile wykracza poza praktyczne i teoretyczne ramy tego szablonu, o czym się pisze i co powszechnie za temat do omawiania jest uznany w prasie i literaturze. A czy jest to sprawa ważna, lub istotna dla życia, niech się ten martwi kto inny. Rzecz nowa wymaga nowego podejścia, łatwiej jest pisać o „Środach Literackich“.

Wiedzą o tem dzieci, że łatwiej jest też przerysować z obrazka, niż szkicować z natury.

Pisałem już kiedyś, że wileńscy literaci dziesiątki feljetonów poświęcili podkarpacie: wsi Naprawie, a nie interesuje ich zgota, co się dzieje w Radoszkowiczach.

Dlaczego? Dlatego, że w sprawie Naprawy napisano już przedtem wiele recenzji, polemik, mają ułabwione wzory, i wzorów tych w rozważaniu — szablon.

Alo zdarza się natomiast często, że piszą o Wilnie.

Przed kilku dniami ukazał się w „Wiadomościach Literackich“ — „List z Wilna. Między Rzymem i Moskwą“ Jerzego Wysomirskiego. Zaczyna w nim od Henryka Dembińskiego, „Zagarów“, i znowu „Piony“, i znowu Maślński i znowu „Poprostu“.

Kogo?

Kogo to obchodzi? Jak mały, jak naprawdę nie istotny wpływ na to położenie geograficzne Wilna pomiędzy Rzymem i Moskwą ma fakt, że Dembiński napisał swojego czasu to, a Jedyliowski powiedział tanto, co myśli Maślński i że „Piony“ przedrodziły się w „Poprostu“, i Anatol Mikulko, i awangarda i to wszystko razem i tak na przestrzeni całej kolumny drobnym drukiem. Jak w niemożliwym odwiercała to Wilna, nie krystalizuje go, nie przedstawia w oczach czytelników, a tylko ten nikomu nieznanemu partykularz, na który słusznie narzeka Wysomirski. Jak starszemu bardzo — jest to nieważne.

„List z Wilna“. — Spróbujmy zanalizować te dwa wyrazy. List wy-

syła ktoś, kto się chce podzielić z kimś swymi wrażeniami o wydarzeniach, które uważa za istotne. — Najważniejszym w życiu jest zdrowie. Słusznie tedy lud wileński zaczyna: „W pierwszych słowach swego listu, zawiadamiam, że jestem zdrow, czego i wam życzę...“ ale zdarza się potem, że nie wie co pisać w dalszych słowach, bo niema zysku różniczkowania.

Różne bywają szablony listów. Pamiętam, że w roku 1914, dla ułabwienia żołnierzy wyjeżdżających na pozyje, sprzedawano im „gotowe pisma“. Były takie: „k żemie, k roditielam“, i t.d. Koło naszego domu, przed semaforem kolejowym zatrzymywały się długie eszalony wojska. Małi sprzedawcy pestek i gotowych listów, krążyli wśród żołnierzy. Widziałem, jak raz w pewnego wysiadł stan, w granatowych portkach i pozycyjnej, zielonej kurcie, a przywoławszy chłopca z listami, zaptał:

— Gotowe piśmo k niewiestie u tiebia jest?

— Niet, tylko k roditielam.

— Nu tak i paszoł k... — zaklął brzydko.

Bo jest rzeczą oczywistą, że „k niewiestie“ pisze się co innego, a „k roditielam“ co innego.

„Z Wilna“ powinno się pisać coś, co dla Wilna jest istotnego, a nie to, co pozostaje dlań kompletnie bez znaczenia.

Jerzy Wysomirski jest bardzo zdolnym literatem.

Ale cechą zdolnego — dziennikarza, jest odróżnianie rzeczy ważnych od nieważnych. J. M.

NOTATKI POLEMICZNE

Dla dobra ludzkości

Przed paru dniami w feljtonie p. t. „Najbardziej bezcelowy wysiłek” podzieliłem się z czytelnikami swymi wrażeniami na temat wyprawy na szczyt Andów, która doczekała się wspaniałej publikacji, skróconej przez kierownika wyprawy.

Przypadkowość pomysłu, bezcelowość wysiłku i kosztowność całej imprezy rzucają się w oczy. Sześciu ustosunkowanych panów, dobrze wiedzających gdzie i w jaki sposób można znaleźć gotówkę (furdą kryzys!), zorganizowało bardzo kosztowną i niezwykłą miłą, pełną wrażeń, daleką podróż, która trwała pół roku!... „Na kazionny szczyt”!

Takie wyrobienie sobie zdanie po dokładnym przeczytaniu książki. Jak się okazuje, byłem w błędzie. Przyznaję się do tego ze skrucha serdeczną. Odwołuję wszystkie swoje uwagi krytyczne, bo teraz wiem, że wyprawa na Andy nie była bezsensownym czynem, była... (słuchaj, ludzkości!) — „walką dla dobra nauki i ludzkości”!... O tem każdy może dowiedzieć się z recenzji, umieszczonej w ostatnim zeszycie „Świata” (nr. 49). Są takie słowa:

„W walce o szczyt Andów” jest dziwnie piękną książką, pełną uroku i świeżości prawdziwego czynu. I dlatego może najbardziej należałoby książkę tę zalecać młodzieży. Stwierdza ona bowiem, że mimo zmechanizowania naszego życia, jest olbrzymie, wspaniałe i jakże zajmujące pole bezinteresownej (!) i szlachetnej (?) walki dla dobra nauki i ludzkości (!!).

A więc aż takie znaczenie miała wyprawa? Więc dobro całej ludzkości wymagało, żeby na szczyty gór Południowej Ameryki została zatknięta na pewien czas polska chorągiewka, jak były wielokrotnie zatykane chorągiewki innych narodów?

Niezbyt trudno stać się dobroczyncą ludzkości, a ponieważ moją szlachetną pierś rozsadza szczerze pragnienie poświęcenia się dla dobra ludzkości, — w imieniu własnym i kilku swych najbliższych przyjaciół oświadczam uroczysto: — Oto dla dobra ludzkości gotowi jesteśmy odbyć chociażby paroletnią podróż do Australii, Afryki, Azji, — byle gdzie, w góry, przez morza — nie stanowi to różnicy, w celu naukowym — na zawołanie! Ministerstwa i organizacje, mające nadmiar gotówki, proszone są o nadsyłanie grubszych sum pod moim adresem!

W. Ch.

„Cudowny stop” w Warszawie i Łodzi

„Cudowny stop”, który w Wilnie zdobył szczerze uznanie u ludzi, szukających niewybrednych rozrywek i poddających się „urokowi” bożewizmu, idzie obecnie w teatrych Warszawy i Łodzi. Jak można było przewidzieć, krytyka stwierdziła całą miarę tego literackiego nieporozumienia, jakim jest „Stop”.

J. E. Skiński na łamach „Polski Zbrojnej” zastanawia się nad przyzwoitością wystawienia w teatrze Letnim sztuki tak zdecydowanie pozbawionej wartości literackiej i artystycznej. Pisze:

Można i należy wystawiać sztuki o wybitnej wartości artystycznej, nie zależnie od tego, z jakiego pochodzą kraju, na jakim wyrosły gruncie społecznym i jaki jest nasz stosunek polityczny do państwa, z którego sztuka pochodzi. Prawdziwie dobra sztuka powinna mieć zawsze dostęp do słuchacza polskiego.

Ale sztuka p. Kirszona jest zła. — Czy wogóle ten sowiecki taniec św. Wita można nazwać sztuką? Wątek intrygi niesłychanie blady i aby móc się nim przejąć, trzeba być niejako osobliście zainteresowanym lokalniei sprawami sowieckimi. Tego, bądź co bądź, od nas wymagać nie można. Pa trząc zaś na przebieg t. zw. „akcji”, wzrokiem nieuprzedzonego widza, który nie mierzy sztuki kryteriami polityki sowieckiej — zobaczymy tylko zgraję rozwrzeszczonych dzikusów, prowadzących kretyńskie rozmowy o wynalazku jakiegoś metalu, nadające go się do budowania aeroplanu. W oczach przeciętnego Europejczyka sprawa wynalazków technicznych ma przebieg zgoła inny, nie mający nic wspólnego z tym afrykańskim tańcem barbarzyńców koło rożna z ludzką pieczęcią, który p. Kirszon zamendemonstrował nam w swej „komedji”. I znowu: na tle stosunków sowieckich jest to być może kolosalny postęp, ale co nas to może obchodzić?

Komedja sowiecka na scenach polskich nie ma świetnej tradycji. Humor jej jest zbyt niewybredny, dowcip zbyt piaski, fabuła zbyt nużąca.

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

W komedjach, któreśmy widzieli dotychczas na scenach naszych, przeważał element polityczny, propagandowy: walka dwóch światopoglądów, dwóch pokoleń. Ale, bądź co bądź, ten konflikt polityczny nawet w tak trywjalnej interpretacji miał w sobie więcej elementu dramatycznego, niż radosne wycie półdzikusów z „Przedziwnego stopu”.

St. Młodziejowski na łamach „Goi-ca Warszawskiego” tak całkiem słusznie określa wartość sztuki:

Zalotne widowisko!... Jądowe widowisko!... Stary, spełniający mieszczański smak z jego łąz, brzożką, sentymentem i dętym bohaterstwem.

Sztuka przypomina czasy Krasickiego, czasy t. zw. Izawej komedji, tylko więcej w niej harmidernu i gładzenia.

Przeglądając recenzje warszawskie, można dojść do wniosku, że Warszawa skrzywiła się na teatr, czepiający ją komedją Kirszona, przede wszystkim dlatego, że poziom artystyczny sztuki jest tak przerażająco niski, iż może zadowolić tylko bardzo niewymagającego widza. Warszawa jest jakby obrażona, że ją potraktowano, jak Papiśdówkę, dla której sport na scenie jest szczytem sztuki, dzieła w spodniach żródnem humoru!

A cóż Łódź?

I Łódź poznała się na sztuce. W. Polak w „Rzeczypospolitej” pisze: — Jak dziwni są ci komsomolcy i jakież dalecy od naszych wyobrażeń o nich. Mieszkają w pięknej willi na wsi, uprawiają sporty, śpiewają, tańczą, dowcipkują, dokazują, a przede wszystkim kochają się na zabój... w celach matrymonjalnych. Czasem odnosi się wrażenie, iż pracę naukową uprawiają tylko na marginesie zabaw i flirtów. Czyż ten obraz nie przypomina młodzieży w zamkniętych kolegiach amerykańskich dla dzieci plutokracji? Czyż istotnie komsomolcy wychowywani są w atmosferze bez troskiej sielanki?... Czy „Stop” więc jest wierną fotografią rzeczywistej rzeczywistości, czy tylko zrzeczną realizacją pewnych zamierzeń propagandowych na terenie teatru...

O niezwykłym prymitywizmie środków artystycznych, którymi się posługują bolszewicki autor, recenzent mówi tak:

„Burżuazyjna” jest ta sztuka nie tylko w wielu akcentach obyczajowych (sentymentalne wzdychanie do ukochanej nad rzeką przy blasku księżyca!) ale i w formie zresztą, całkiem prymitywnej. Sytuacje skonstruowane są z epoki zaborów teatru mieszczańskiego, przyczem obficie nadsładowane są sztuczki z filmów amerykańskich. Np. głównemu bohaterowi w kulminacyjnym punkcie sztuki... pękają spodnie i ukazuje się on w kałesinach...

Głos z Łodzi ma dla Wilna wielkie znaczenie ze względu na to, że „Stop” został wyreżyserowany przez W. Czengerym, rolę zaś Pieti wykonał K. Dejunowicz, zaproszony na gościnne występy.

Co mówi o naszych artystach? O W. Czengerym:

„Przedziwny stop” wystawił spec od sztuk rosyjskich p. CZENGERY doskonałe. Reżyser oddał bardzo trafnie klimat tej sztuki, jej ekscentryczny humor, dynamiczną akcję i specyficzny „zapasek” sowiecki: kult techniki na tle propagandy miłości i małżeństwa.

O K. Dejunowiczu: Z wykonawców ról męskich na pierwszy plan wysunął się p. DEJUNOWICZ, gościnnie występujący artysta sceny wileńskiej. Zaprezentował on się w roli Pieti Goremykina niezwykle korzystnie. Aktor stworzył postać komsomolca, z której tryskał humor i wniósł na scenę powiew młodości i entuzjazmu. Jego żywiołowy temperament udzielał się wszystkim naokoło, a szczerze gry zdobyła dlań sympatję widowni od pierwszego ukazania się na scenie.

Podsumujmy wrażenia, odniesione z poznania głosów prasy warszawskiej i łódzkiej na temat „Stopu”.

Cieszyć się należy, iż w ustalaniu wartości artystycznych, a raczej — w stwierdzaniu braku jakiegokolwiek wartości krytyka wileńska, warszawska i łódzka jest zgodna.

Cieszyć się należy, iż W. Czengery jako reżyser, został należycie oceniony w Łodzi i zdobył zasłużone uznanie.

Cieszyć się trzeba, iż K. Dejunowicz przebojem zdobył łódzką publiczność i krytykę, wyróżniając się spośród innych artystów siłą talentu i doskonałym opracowaniem roli.

Ale smuć się trzeba, że nędzne propagandowe bolszewickie sztuczki po raz pierwszy w Polsce wystawił teatr wileński; że Wilno torowało Kirszonowi drogę do polskich tłumów, szukających rozrywek możliwe najgłupszych!... W. Ch.



ECHO 131-Z

Odbiornik wysokiej klasy w niskiej cenie NA DOGODNE RATY 3 lampy odbiorcze i 4-ta prostownicza. 3 zakresy fal (w tem ultrakrótkie). Znakomity głośnik elektrodynamiczny nowej konstrukcji. Zł. 240.— na raty Zł. 216.— za got.

Specjalne warunki za Pożyczkę Narodową ECHO 131-Z ukazuje się w sprzedaży około 18 grudnia b. r. Zawiadamiamy P. T. Odbiorców, że wbrew najnielszym przypuszczeniom, już w połowie bieżącego sezonu została wypredowana cała wyprodukowana partja luksusowych odbiorników OLYMPIC, na które dalszych zamówień nie przyjmujemy.

Sprzedaz: Wilno: Block-Brun, pl. Mickiewicza 31, „Ogniw” M. Guadkowski, św. Jafiska 9, M. Żejmo Mickiewicza 24, Baranowicze: W. Rożnowski i J. Karaś, Nowogródzka 2; Grodno: Ognisko, Dominikańska 18; Głębokie: I. Lewitan, Zamkowa 23; Lida: „Elektorad”, Suwalska 21; Słonim: A. Łachozwiński, Mickiewicza 3 czaj

PZT Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne w Warszawie. Grochowska 26/34.

Ukraińskie echa warszawskiej rozprawy

(Sz) Ciągający się z górą dwa tygodnie proces morderców s. p. ministra Pierackiego nie budzi już takiego zainteresowania jak podczas pierwszych dni kiedy był ogłoszony akt oskarżenia i odczytane zeznania oskarżonych, którzy za wyjątkiem Myhala odmówili demonstracyjnie zeznawania po polsku mimo iż znają dokładnie język. Śledztwo w tej dramatycznej sprawie zostało przeprowadzone tak skrupulatnie, tak dokładnie, że nikt nie może mieć żadnych wątpliwości iż zabójca s. p. ministra Pierackiego był Hryś Maciejko i że organizatorami aktu terrorystycznego byli siedzący na ławie oskarżonych młodzi ludzie i dwie młode kobiety, opętani fanatycy, którzy stali się powolnym narzędziem zagranicznego zbroj.

O ile w prasie polskiej natężenie zainteresowania dla przebiegu rozprawy znalazło, prasa ukraińska, co jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą śledzi jej przebieg z niesłabnącą uwagą. Te echa prasowe w dziennikach ukraińskich nie mogą nas nie interesować. Oto co pisze jedno z najważniejszych pism ukraińskich organ UNDO „Dilo” o zeznaniach Myhala i Maluca.

giemu przygotowywał drobiazgowo za mach. Niesamowitą była atmosfera na sali i niesamowicie czuli się niewątpliwie wszyscy bez wyjątku słuchacze, gdy ten bojowiec dopiero teraz kiedy kości jego ofiar zbiegły wyrażał wątpliwość czy prawdziwymi były jego motywy dla których stał się mordercą i dla których dwaj Ukraińcy stracili życie. Zabił swego kolegę Baczynskiego bo wierzył, że był on konfidentem. Dziś wierzy, że tak nie było.

Jako to straszna wiara, która nie potrzebuje refleksyj, nie wymaga kontroli faktów zrodzonych w atmosferze nieufności i plotek, jako to straszna wiara, która łamie życie — i fizycznie i moralnie — samym tym, którzy tak ślepo wierzą.

„Nie widzę przed sobą życia i nie chcę żyć” wołał Roman Myhal złamany fizycznie i moralnie. Ze słów jego bił żal i do jego towarzyszy i do jego organizacyjnych dowódców, którym wierzył ślepo i do własnego społeczeństwa w jakim nie znalazł dla siebie miejsca i do adwokatów, którzy nie zgłosili się do niego i do życia w którym znalazł tak mało radości. „Nie mam już nic do stracenia” zaślił się 24 letni młodzieniec.

— Maluca zeznaje gorzej niż Myhal. Myhal robił wstrząsające wrażenie, było widać że to człowiek silny, który pod naciskiem wewnętrznej walki dłużej nie może milczeć. Maluca ro-

bi wrażenie człowieka słabego, młodzieńca który nie przeszedł procesu kryształacji. Spieje wszystkich swoich towarzyszy.

Myhal był od początku do końca swoich zeznań jednakowy, pod koniec nawet jeszcze bardziej niespokojny. Maluca na początku ujawnia podrażnienie tak, jak gdyby nawet chciał się rozplakać, ale czem dalej tem więcej uspakaja: mówił tonem zwyczajnym, spokojnym. Tylko w momencie, w którym Maluca w odpowiedzi adwokatowi Szlapakowi ujawnił przyczynę swego załamania i rewizji swego stanowiska wobec O. U. N. — zabójstwo dyr. Babjia i Marji Kowalkówny, o której po raz pierwszy dowiedzieliśmy się, że była aktywną działaczką O. U. N. — tylko wtedy Maluca się poruszył, że o-mal nie płakał. Maluca zwierzył się, że był przeciwny stosowaniu teroru przeciw Ukraincom i żałuje, że taki terror był stosowany. W tym momencie Maluca robił wrażenie biednego, ogłupionego, nieszczęśliwego chłopca ukraińskiego, a jedna z pań Polek na sali rozplakała się.

Najważniejszym z zeznań Maluca jest potwierdzenie, że „gościem z Warszawy” był Grzegorz Maciejko, zabójca min. Pierackiego. W ten sposób Maluca stał się główną podstawą oskarżenia i sprawia olbrzymią trudność linii obrony. Poza tem wyspał „na całego” Banderę i Lebedę.

P. poseł Palijew w dzienniku „Ukraińskie Wisty” oburza się że 5 oskarżonych pozostaje bez obrońców.

— Nie mamy — pisze — o to pretensji do rodzin oskarżonych. One takie są biedne, że nawet na widzenie z dziećmi nie mogą wyjechać do Warszawy, nie mówiąc już o zapłacie obrońcy. „Nie mamy pretensji do tych, którzy są pod względem organizacyjnym związani z oskarżonymi, bo nie wiemy, kim oni są. Aie mamy prawo zwrócić się z zarzutem pod adresem ukraińskich adwokatów, 400 ukraińskich adwokatów. Czyż niema między nimi ani jednego człowieka, który mógłby sobie pozwolić na wyjazd na proces do Warszawy bez honorarjum, (takie propozycje były), albo nawet na własny koszt. Nie chodzi tu o jakąś polityczną demonstrację, ale o najprymitywniejszy obowiązek wypływający z ludzkich i narodowych uczuć.

MYDŁO i PUDER DLA DZIECI? TO OCZYWIŚCIE BEBE SZOFMANA

Na 2000-ną rocznicę urodzin Quintusa Horatiusa Flaccusa 8 grudnia 65 przed Chr.

Rora celebrat Horati Omnis gens solemnia Latinorum vatis nati lam viginti saecula. Cuius carmina, satirae Vitae condimentum dant: Pueris, non vulgo lyrae Vatis modi resonant. Quisque igitur sodalis Terra in Polonica Vocat: „Vates, immortalis Tibi laus et gloria” Labor, pugna, vis vincendi, Animi nobilitas Artis tuae est canendi Tenor, virtus, aequitas. Constans, tenax se dicando Cantu tuo alitur, Gesta heroum sectando Proles quaeque rapitur. Talis vox tua superna Quoque, vates, carmine: »Dulce mori pro paterna Gleba, dulce vivere!» Wilno, 8 grudnia 1935 r.

Horacego rzadkie gody Dziś obchodzi cały świat, Bo też cudne jego ody Śpiewa wdatyśsiące lat. Jego listy i satyry Jeszcze dziś zachwyca nas; Wieszczy je śpiewa: Dźwięk tej liry Jest dla chłopiat, nie dla mas! Więc też chłopiec polski dzielni Horacego imię zna: „Cześć Ci, wieszczu niesmiertelny, Pamięć Twoja wiecznie trwa!” Praca, walka i zwycięstwo Hasła twe młodzieży cnót, Dusz szlachetność, wierność, męstwo Treścią piękną są twych ód. Stałość zasad, poświęcenie, Życie czyste i bez skaz, Bohaterskich twe wspomnienie Czynów też porywa nas! Taką daleś nam spuściznę, Taka jest twych pieśni nić: »Słodko umrzeć za ojczyznę, Słodko dla narodu żyć!» PROF. RUDOLF NOWOWIEJSKI

ASPIRINA wyrabiana obecnie w kraju, staniała! We wszystkich aptekach nabyć można pudełko zawierające 20 tabletek już za zł. 2.25 pudełko zawierające 6 tabletek już za zł. 0.90

Wręczenie insygniów kardynalskich Ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu

W końcu grudnia r.b. przybywa do Warszawy kapitan gwardji papieskiej, hr. Piotr Pietromarchi, w celu doręczenia J.Em. Ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu Fr. Marzagiamu pierwszej oznaki jego godności kardynalskiej — piaski purpurowej. Akt wręczenia piaski odbędzie się w apartamentach Nuncjatury warszawskiej w dn. 30 b.m. o godz. 5 po poł.

Zamku w imieniu korpusu dyplomatycznego życzenia noworoczne P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Uroczystość wręczenia Księdzu Nuncjuszowi biletu kardynalskiego przez P. Prezydenta odbędzie się na Zamku według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu 4 stycznia 1936 r. Specjalny ceremoniał towarzyszy aktowi wręczenia przez głowę państwa biletu purpurowego nowokreowanemu kardynałowi.

IV-ta OLIMPIADA ZIMOWA NIEMCY GARMISCH-PARTENKIRCHEN od 6-go do 16-go LUTEGO Informacje i karty wstępu są do nabycia we wszystkich większych biurach podróży. Żądajcie prospektu od Delegata Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Zimowej. Warszawa, Zgoda 12 m. 1936

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Nr. 1 — serie: 179 867 1539 1055
1369 1911 1115 3563 3237 4553 4884
4741 5457 7578 9303 9075 11443 12765
12335 12244 13397 13481 13009 16357
16598 16756 16298 17355 17682 19039
19910 20111 20141 22351, Nr. 5 — se-
ria: 407 1495 1104 1793 4064 4134 5382
5522 6842 6275 6389 7719 7595 7720
8752 8683 9870 9388 10315 10090 11304
12671 14437 15922 15347 15376 16139
18669 19953 19363 21373 21909 21205
22383 22565, Nr. 7 — serie: 445 846
1501 1921 1573 2733 4606 4778 4862
4243 5014 7739 8914 8963 8010 9462
9104 10718 10933 11784 12273 13710
13875 14609 16985 16455 16829 16884
16712 17197 17344 19016 20452 21067
22603, Nr. 9 — serie: 656 428 895 1217
2879 4010 6920 6765 9183 11605 14577
14879 14314 14630 14813 15768 16242
16184 16900 17174 17376 17307 17378
17820 18356 18224 18236 19516 20495
20368 20679 20100 20465 21299 22797
Nr. 19 — serie: 1950 2609 3717 3306
3636 4206 4237 4071 4926 5033 5279
7769 7012 8902 8300 9237 9114 9566
10070 10449 11922 12289 12728 13910
14489 15166 17490 19140 20144 20188
20105 20806 21089 22613 22753, Nr. 23
— serie: 1262 1825 3679 3987 3567
3298 4243 5616 5014 5503 5060 6711
7053 7542 8694 9845 9592 9830 9066
11802 14696 15855 116106 17660 18482
19917 19464 19279 20508 20293 20794
21178 22220 22248, Nr. 27 — serie:
731 1929 3015 4695 4628 5012 5988
11299 11346 11244 12039 12082 12717
13346 13148 14955 15306 15449 16285
17419 17834 18145 18248 18129 18210
18122 18068 18983 18134 19010 20787
21915 21550 21173 21776 Nr. 32 —
serie: 1943 1430 2166 3049 4728 4401
4221 5934 7293 7113 7564 8040 8256
11927 12024 12507 15109 16516 14946
16812 18477 18153 19781 20648 21304
21364 21422 22142, Nr. 34 — serie:
367 642 40 416 1114 1348 2725 3875
3969 4968 4625 5462 6082 6056 8617
8330 9393 9850 11656 11117 12630
12877 13167 15276 16431 18553 18644
19831 21609 21903, Nr. 39 — serie:
486 818 4833 4767 4735 5210 5653
7555 8263 8603 8864 9033 10214 10042
11155 11470 11781 12870 13252 13959
14671 14829 17438 17734 17846 18499
19183 19987 19597 19959 20128 20653
21759 21966 22282, Nr. 41 — serie:
590 1369 1176 1748 1855 2619 4221
4566 5900 6756 7602 7130 8613 8452
8613 9830 11443 11710 12653 14238
14871 15133 15347 15657 16657 16670
18240 18276 18663 18812 19295 20016
20709 21738 22297 22964, Nr. 42 — se-
rie: 487 726 735 1683 1335 2286 2403
3435 5548 5903 6100 6634 7059 7542
7252 8214 9078 9170 10038 12483
13196 14420 14586 14420 14278 15054
16259 16988 16165 15183 19573 21394
22692 22327 22072, Nr. 43 — serie:
131 676 1497 2997 2735 2643 3764
3158 3077 4690 4686 6412 6185 6704
7409 8239 8738 10474 10762 10044
14415 10172 11651 11822 13150
14134 15386 18925 18575 18769 19223
21450 21921 22987 22539, Nr. 47 — se-
rie: 199 189 1538 2068 2227 3798
4521 5539 5438 6422 6412 6085 6686
8341 9821 10937 11379 11272 11625
12075 12343 13872 14498 14930 14939
15714 16647 18232 18110 18220 18010
19247 19034 19268 22767.

Odkąd KARPIE jadłem stale
Zdrowie stały mi wspaniałe!



Demonstruje to szczęśliwy,
przypadkowy
wynałazek chemika

Podczas doświadczeń, paryski chemik
został zdumiony nagle, wybierając
i zmierzającym działaniem
„Biel Tlenu”, gdy przypadkowo rozlał
trochę jej na rękę. Szorstkie łuski
skóry i plamy znikły, ukazując świeży,
nowy, jasny naskórek o delikatnych,
białych tkankach. Wypróbowana na
twarzach wielu kobiet uczyniła skórę
o 3 do 5-u odcieni białszą, nadała nieop-
isanie aksamitną delikatność, dającą
się porównać li tylko z delikatnością
ściśle ochraniających części ciała.

Dzięki wyłącznej koncepcji ta „Biel
Tlenu” jest obecnie zawarta w Nowym
Kremie Tokalon, koloru białego (nie
tłustym), spreparowanym według oryginalnego,
francuskiego przepisu znakomitego,
paryskiego Kremu Tokalon. Wnika do
skóry, oczyszcza ją, rozpuszcza
każdy warstw, ściąga rozszerzone
pory i nadaje wspaniałą, nową cerę
o cudownym blasku, jakiej nie można
było dotychczas osiągnąć zapomocą
żadnego środka toaletowego lub upie-
kającego. Pomimo to, że „Biel Tlenu”
wchodzi obecnie w skład nowego
Kremu Tokalon koloru białego, cena
nie została podwyższona. Zacznij
używać go dziś jeszcze, a skona-
tujesz szybki rezultat. Szczęśliwy wynik
gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

F Włodzimierz PIKIEL F
Wielka 7, telefon 11-55.
U Wyprzedaż resztek U
O 50 — 60 PROC. TANIEJ
R OTRZYMAJ sukna i kamgamy na KOSTJUMY
A i płaszcze damskie i męskie. NA SMOKINGI, fraki
i spodnie. NA SUKNIE, wełny i jedwabie.
NAJNOWSZE kolory i gatunki.
Na wszystkie towary CENY znacznie ZNIŻONE.

LEŚNY KALENDARZ
INFORMACYJNY
na rok 1936-ty.
Rocznik XI-ty. Cena zł. 2.— bez przesyłki.
Naukowy Przewodnik Leśny, niezbędny dla każdego Właściciela
Lasów, Przemysłowca, Leśnika.
SKŁAD GŁÓWNY: Oddz. Wileński Związku Leśników
Wilno, ul. Wielka Nr. 66.
Wysyła za zaliczeniem pocztowym.
Pożądane zamówienia zbiorowe.

Kreta znów w ogniu
walk
KANDJA. We wsi Krussonon, w
prowincji Malewizion na wyspie Kre-
cie wybuchły na tle politycznym roz-
ruchy, podczas których jedna osoba
została zabita, a dwie ranne. Na wyspę
wysłano oddział żandarmerji.

Proces zabójców ś. p. min. Pierackiego
Szczegóły pobytu Łebeda i Hnatkiwskiej w Warszawie
Łebed w chwilę po morderstwie

WARSZAWA. Wczorajsze posie-
dzenie Sądu Okręgowego w sprawie o
zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpo-
częło się o godz. 10.35
Na ławie oskarżonych znajduje się
dziś Jorostaw Karpynec, który zarząd-
zeniem przewodniczącego w dn. 5 b.
m. za niewłaściwe zachowanie się usi-
gnięty został z sali sądowej na prze-
ciąg dwóch dni.
Jako pierwszy zeznaje świadek
Błażej Żołudek wozniak w schronisku
przy ul. Wolskiej w Warszawie, po-
daje rysopis Maciejki - Olszańskie-
go. Świadek w okazanej fotografii Ma-
ciejki poznaje rzekomego Olszańskie-
go. Równocześnie świadek poznaje o-
skarżony mu kapelusza.

Świadek Maria Behrowa zarządza-
jąca schroniskiem przy ul. Wolskiej
zeznaje również na te same okolicz-
ności, rozpoznaje płaszczyz okazany
przez sąd świadkowi, jako ten który
miał na sobie Olszańskie.
Olszański mówił świadkowi, że cho-
dzi się kąpać i że jest doskonałym
pływakiem, zdobycę nagrody w zawo-
dach. Wydawał się zawsze, jakby
przestraszone, czasem chciał coś po-
wiedzieć, lecz wycofywał się, był skry-
ty i mąkomy.

Świadek Aleksander Koczyk, szo-
fer taksówki w dn. 15 czerwca 1934
r. stał z taksówką na rogu ul. Trze-
ciego Maja i ul. Sołec. Między godz.
4-tą a 5-tą popoł. wsiadł do taksówki
jakiś zdenerwowany młody człowiek
i zaczął jechać na ul. Tamka nr. 44 al-
bo 46. Świadek pojechał pod wska-
zany adres i zatrzymał taksówkę napre-
ciwko schodków wiodących do cyrku
na ul. Ordynackiej. Tam świadek zau-
ważył kilku policjantów oraz wywia-
dowców, w związku z czym zoriento-
wał się, że coś zaszło.

Pasażer taksówki wysiadłszy z wo-
zu, stanął na chodniku i zaczął się roz-
glądać wokoło.
Świadek opisuje wygląd pasażera któ-
rego w śledztwie rozpoznał z foto-
grafji.
Przyjrząwszy się oskarżonemu, świa-
dek rozpoznał w oskarżonym Łebe-

Rozruchy w Egipcie
KAIR. Mowa sir Samuela Hoare'a
wywołała ponowny wybuch niezadowo-
lenia w egipskich kołach politycznych.
Odbyły się demonstracje, podczas któ-
rych doszło do starć z policją. 5 czy 6
policjantów jest rannych.

Konna szarża
bandytów
na pociąg pod Wolbromiem

Na odcinku kolejowym Miechów —
Wolbrom kilku zamaskowanych i u-
zbrojonych w karabiny bandytów, cza-
tujących na koniach wzdłuż toru, na-
padło w zuchwały sposób na pociąg,
dążący do Katowic. Gdy tylko pociąg
ukazał się, bandyci popędzili równole-
gle z nim pełnym galopem. W pewnej
chwili dopadli wagonu bagażowego i
zeskoczyli z koni wprost na stopnie.
Rozbili ścianę i zaczęli wypróżniać na-
ładowane przesyłki.

ZIOŁA FRANCUSKIE
THE CHAMBARD
JĄ ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWI
ZAPARCIU, UŁATWIWIAJĄ TRAWIENIE
I REGULUJĄ PRZEMIANĘ MATERJI

Obserwacje przed gmachem ministerstwa. — Podejrzeni
sublokatorzy

Dalej zeznawał świadek Stanisław
Trzciniński, posterunkowy policji państw-
wowej. Pełnił on służbę w maju i czer-
weu 1934 r. przy gmachu ministerstwa
wa spraw wewnętrznych. Świadek wi-
dywał w tym czasie 5, 6 razy osk. Łe-
beda, którego rozpoznaje wśród oskar-
żonych Łebed przechadzał się vis a
vis ministerstwa spraw wewnętrznych
10, 15 minut obserwując gmach. Świa-
dek widział go również na Krakow-
skim Przedmieściu. Łebed był w za-
wsze sam.

Ponieważ świadek dokładnie dziś
nie pamięta szczegółów sąd postana-
wia odczytać jej zeznania, złożone w
śledztwie. Z zeznań tych wynika, że
dnia 22 maja 1934 roku do księgarni
Kozłowskiego przybyli Łebed i Hnat-
kiwska, przyjeżdżając Łebed zamonował
książki na nazwisko Haliny Zarze-
kiej, zamieszkałej przy ul. Brackiej
nr. 6. Ostatnią książkę Łebed wzd-
ził 15 czerwca, to jest w dniu zabójst-
wa min. Pierackiego.

Na pytanie adw. Hankiewicza,
czemu się różni osk. Łebed od owego
Swaryczewskiego, świadek oświadcza
iż oskarżony wygląda lepiej, niż Swa-
ryczewski.

Po przerwie obiadowej zeznaje
świadek Józefa Kuszewska. Była ona
służącą u Kaszerowej, zamieszkałej
przy ulicy Koszykowej 19 w Warsza-
wie. W dn. 15 maja 1934 r. wynajęła
u Kaszerowej pokój młody mężczyzna
podający się za Swaryczewskiego. Mie-
szkał 1 miesiąc. Posiadał niedźią wa-
lizkę.

Na wezwanie przewodniczącego,
by spojrziała na ławę oskarżonych,
świadek podaje, iż oskarżony Łebed
jest podobny do owego Swaryczew-
skiego. W dniu zabójstwa min. Pier-
ackiego Swaryczewski, jak zeznaje da-
lej świadek, przyszedł do siebie do
mieszkania około godz. 6-ej wiecz.

Skolei zeznaje świadek Jarmoli-
kówna była pracownica domowa u
Wandy Szymańskiej, u której osk.
Hnatkiwska wynajmowała pokój przy
ul. Służewskiej nr. 3 w Warszawie
pod nazwiskiem Kwiecińskiej.

Był bardzo zdenerwowany. Niosąc
wodę w szklance, rozlał ją, a na py-
tanie siostry właścicielki mieszkania,
powiedział: jestem zdenerwowany, bo
zabito ministra. Następnego dnia t. j.
16 czerwca po umyciu się, gły świa-
dek zaniósł mu śniadanie, Swarycze-
wskiego już nie było w pokoju, gdyż
nieposprzążenie wyszedł on z mieszka-
nia. Od tego czasu świadek nie widział
go już. Na dalsze pytania świadek
wyjaśnia, że do Swaryczewskiego przy-
chodziła jakaś panienska, o której nie

Wobec tego, że świadek nie pamię-
ta już dziś okoliczności sprawy, sąd
postanawia odczytać zeznania świad-
ka złożone w śledztwie. Z zeznań tych
wynika, że w maju i czerwcu 1934 r.
u Szymańskiej przez miesiąc mieszka-
ła młoda kobieta, która mówiła, że po-
chodzi ze Lwowa i jest nauczycielką
prywatną.

Wobec tego, że świadek nie pamię-
ta już dziś okoliczności sprawy, sąd
postanawia odczytać zeznania świad-
ka złożone w śledztwie. Z zeznań tych
wynika, że w maju i czerwcu 1934 r.
u Szymańskiej przez miesiąc mieszka-
ła młoda kobieta, która mówiła, że po-
chodzi ze Lwowa i jest nauczycielką
prywatną.

Troski jesienne pani

Najstaranniejszy „maquillage” nie
ostaje się na jesiennym wietrze i w
słotcie. Nic na to nie pomoże krótka
woalka o szerokich oczkach siatki, tak
obecnie modna. Twarz trzeba często
„poprawiać”, gdy się jest poza do-
mem. Bardziej niż w lecie trzeba pa-
niętać o napełnianiu puderniczki zna-
nym delikatnym i nieszkodliwym pud-
rem roślinnym (z cebulek lilij białej)
Abarid, dobrze dobranym we właści-
wym odcieniu karnacji. Nie zapomina-
ją Pani również o rączkach, które w
jesienną pogodę łatwo pierzchną. Aksam-
itny mat, białość pożądaną nadaje skó-
rze ręk Krem Prałatów Perfection.

PHILIPS 44. A.
„OGNIWO”
WILNO, S to Jańska 9.
Tel. 16 06.

Wegiel
M. DEULL
Wielka bocznica: Kijowska 8 tel. 999

Wielka radość —
Tanim kosztem
NA GWIAZDKE

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes items like Koszulka trykotowa jedw., Trykoty jedwabne kolorowe, Rękawiczki wełniane, etc.

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes items like Krawaty w dużym wyborze, Kuferek w dużym wyborze, etc.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
WILNO, UL. ZAWALNA 15

Poleca: kalendarze, ozdoby choinkowe,
pocztówki świąteczne.

TAJEMNICA PIĘKNYCH RĄK
KREM PRAŁATÓW

C. I. D. — w podziemiach.
Wielkie bogactwo lalek, zabawek, gier i różnych podarków
od 25 groszy.

BRACIA JABŁKOWSCY
WILNO — MICKIEWICZA 18.



zegarek antymagnetyczny wytworny, precyzyjny

Wyjazd D rektora Kolei Państwowych

WILNO. P. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał w dniu 7 grudnia rb. do Warszawy w sprawach służbowych, gdzie zabawi kilka dni.

Zerwali wywieszkę z kościoła

WILNO. W dniu 7 bm. o godz. 0,15 Leon Bumaj, elektrotechnik, zatrudniony w Teatrze Wielkim na Pohulance, zam. przy ul. Piłsudskiego 14 i Romuald Aukstulewicz, maszynista - dekorator Teatru „Lutnia”, zam. przy ul. Konarskiego 23, zerwali ze ściany kościoła Dominikańców przy ul. Dominikańskiej szyld informacyjny z napisem: „Zwiedzanie podziemi w sobotę od godziny 10-jej do 12-jej i w niedzielę od 13-jej do 14-jej”. Po spisaniu doniesienia i stwierdzeniu tożsamości policja wymienionych zwolniła.

ZNANY OD LAT naturalny sok czosnku F. F. przy przewlekłych nieżytych dróg oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Wesoły Murzyn w Wilnie

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu zjeżdża do naszego miasta nowy zespół rewiowy, który rozpocznie za pomocą humoru, tańca i beztrojskiej piosenki walkę z kryzysem, troskami i smutkiem, dając w pięknie odrestaurowanej sali teatru przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 codziennie przedstawienia o charakterze rewiowym. Z dniem otwarcia teatru, sala przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 będzie stałą placówką rewiową, posiadającą pierwszorzędne siły artystyczne, jak również wszystko to, co daje ręką i nogą powodzenia i utrzymania tej nowej imprezy na tak bardzo pożądanym odpowiednim poziomie artystycznym. Kierownictwo artystyczne i literackie spoczywa w rękach autora i kompozytora p. Ref-Rena.

Najnowsza piosenka (melodia Aiawerdi)

Na Świętojańskiej gdzie klucz stoi, Nikt radja kupić się nie boi, Bo szczerze mówiąc i bez wstępu Nigdzie nie znajdziesz takiego sprzętu. Jeśli chcesz wiecznie żyć szczęśliwie Radjo kup tylko... gdzie? w „OGNIWIE” Wilno, ul. Ś-to Jańska 9, tel. 16-06.

DLA WYTWORNEJ PANI WYTWORNA WODA KWIATOWA O SILNYM EGZOTYCZNYM ZAPACHU



Konferencja w sprawie cen węgla

WILNO. W starostwie grodzkim Wileńskim w dniu wczorajszym odbywała się konferencja w sprawie cen węgla, która jeszcze nie została zakończona i w dal -

szym ciągu odbywać się będzie w poniedziałek. Na konferencji będą ustalone ceny węgla w związku z ostatnim dekretem ministerjalnym.

Rabuś z ul. Zygmuntowskiej PRZYNAŁ SIĘ DO WINY

Stan rannej Dabulewiczowej — nadal ciężki

WILNO. Zuchwały rabuś z ul. Zygmuntowskiej Aleksander Kapszewicz, osadzony został wczoraj w więzieniu na Łukiszkach do dyspozycji władz sądowych.

W czasie badania u sędziego śledczego Kapszewicz załamał się i przyznał się do winy, podając przy tem, że działał pod wpływem silnego wzburzenia, wyprowadzony z równowagi odmową udzielenia mu pomocy.

W krytycznym dniu, jak twierdzi napastnik, przyszedł on do p. Dabulewiczowej w sprawie przyrządzonej mu rzekomo pracy. Usłyszawszy odpowiedź odmowną, podana jakoby w ostrej formie, stracił nad sobą panowanie i nie zjadł sobie sprawy co czyni, uderzył Dabulewiczową, a gdy nie pozostała dłużną, począł ją bić kamieniem który przez zapomnienie miał w kieszeni jeszcze z czasów, gdy pracował na robotach brukarskich. Traktując całe zajście jako zwykłą bójkę, nie uciekał z mieszkania mimo, że miał ku temu możliwość i liczył, że

zdola wytłumaczyć się przed policją. Z chwilą jednak, gdy poczęto mu imputować napad, wystraszył się tak dalece, że postanowił kłamać podając, że wszedł do mieszkania w momencie, gdy Dabulewiczowa była już ranna.

Co do posiadania zapasowego okrycia głowy (u Kapszewicza znaleziono t. zw. rafałek i cyklistówkę) oskarżony podał, że wskutek stałych bólów głowy, zwykły nosić pod czapką jeszcze okrycie ciepłego i nęgie, aby dodatkowe okrycie miało na wypadek ucieczki i tem łatwiejszego ukrycia się.

Naturalnie zeznania Kapszewicza nie wzbudziły wiary i potraktowano je jako wykryty. Co zaś się dotyczy Dabulewiczowej, to stan rannej jest nadal ciężki. Przy łóżku ofiary napadu dyżurują stale krewni i rodzina.

Wczoraj dokonano zdjęć roentgenowskich głowy w celu stwierdzenia czy poza obrażeniami zewnętrznymi ranna nie ma naruszonej kości czaszkowej.

Wypadek z auto-drezną kolejową Jeden z robotników został zabity

WILNO. Na odcinku toru kolejowego Lyntupy — Hoduciszki auto - drezna w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, najechała na robotniczy wózek kolejowy.

Zawadzki zaś obrażeń głowy, wskutek czego zmarł.

Rybnikiewicz umieszczono w szpitalu państwowym w Święcianach, gdzie również złożono zwłoki Zawadzkiego. Auto-drezną jechał inż. Eugeniusz Kubicki, jako szofer zaś Stanisław Czernicki, którego zatrzymano.

Puder BEBE SZOFMANA

Sprawców napadu rabunkowego w Baranowiczach ujęto w wileńskim lombardzie miejskim

WILNO. Przedwczoraj, podczas służby patrolowej - obserwacyjnej wywiadowcy Wydziału Śledczego zatrzymali w lombardzie miejskim przy ul. Trockiej Antoniego Kowalewskiego, zam. w Baranowiczach (Ziokńska 1), nusiłającego oddać w zastaw ubranie cywilne i biżuterję.

że stanowią one własność znanego mu z widzenia osobnika, z którym w dniu poprzednim wyjechał z Baranowicz, a który w drodze gdzieś pozostał.

Ponieważ Kowalewski nie posiadał pieniędzy, chciał chwilowo rzeczy zastawić w lombardzie. Wobec tego, że tłumaczenie się Kowalewskiego nasuwało pewne wątpliwości, doprowadzono go do Wydziału Śledczego, w czasie obserwacji zaś na dworcu osobowym w Wilnie w chwili przybycia pociągu z Baranowicz, na podstawie posiadanej rysopisu, zatrzymano osobnika, którym okazał się Wiktor Balin, zam. w Wilnie (Dzielnia 10), znany policji, jako złodziej karany dwukrotnie.

POMÓŻMY PANIOM MIŁOSIĘRDLIA!

Przed zasłużonym Stowarzyszeniem Wileńskich Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo piętrzą się coraz większe potrzeby, bo coraz więcej biedy. To też należy się spodziewać, że mimo trudności gospodarczych nie zbraknie w społeczeństwie naszym wielu ofiarnych serc, które popieją chętnie z dobrocią pomocą naszym Paniom w czasie kwisty ulicznej i lokalowej w poniedziałek, 9 grudnia. Poświęcając swój czas, narażając się na chłód i ślotę, pragną Panie zebrać nieco grosza dla ogółu swych biednych, których aż 2.441 mają pod swoją opieką; w tej liczbie dzieci 1,297, z których przeszło 700 chodzi do szkół, po zaopatrzeniu ich przez Panie w ubiwanie, ubranka i przybory szkolne. Na święta zamkną szkoły swe podwoje przed tą liczną rzeszą i skończy się dożywianie. Otóż kto chce sprawić radość tym dzieciom, a ulgę biednym zatroskanym 575 rodzinom na święta Bożego Narodzenia, niech nie odmówi choćby drobnej ofiary naszym kwestarkom, które przypominają nam obowiązkową już obecnie jaltmużnę.

Z godziny na godzinę pogłębia się nędza, to też w imię już dobra państwa powinna się rozwinąć wyteżona praca społeczna i obudzić w nas cnoty samarytańskie. Innych lat zapelniała Panie Miłosierdzia kilka piwnic w mieście ziemniakami na czas ciężkiego przednówka dla swych ubogich, obecnie nie mają żadnych zapasów. Po każdej zbiórce zdają Panie Miłosierdzia ściśle rachunki z ofiarności publicznej.

Skoro nie rozwiążeśmy zagadnienia nadmiaru żywności w Polsce, gdy wielu biednym brak jej zupełnie, to musimy pomyśleć o spełnieniu obowiązku chrześcijańskiego wobec bliźnich, inaczej przygotujemy się na twardą rzeczywistość coraz liczniejszych tragedi w życiu wielu biednych rodzin, które na ulicę nigdy nie wyjdą, a do których sięga rygorna katolicka dobroć. I ofiary w naturze przyjmują chętnie oddziały parafjalne Pań Miłosierdzia dla swoich biednych: zgłoszenia wszelkich ofiar przyjmują prezesa Rady Centralnej p. Zofja Kościalkowska, Zarzeczce 5.

Advertisement for Edward Czernicki, a veteran and member of the Polish Veterans Association, with details about his service and a notice regarding a meeting.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA Dział 8 Wschód słońca g. 7.31 Zachód słońca g. 2.50

SPOSTRZEŻENIA ZARŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 7 grudnia 1935 r. Ciśnienie średnie: 755. Temperatura średnia: 0. Temperatura najwyższa: +1. Temperatura najniższa: 0. Opad: 4,8. Wiatr: północno - zachodni. Tendencja: spadek, następnie wzrost ciśnienia. Uwagi: pochmurno, śnieg.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Garbusiński Tadeusz, dyr. Banku w Warszawie; senator Beczkowicz Zygmunt z Warszawy; Torchalski Jerzy, lekarz z Warszawy; kap. Kulik Stanisław z Krasnego nad Uszą; Łęcki Mirosław, insp. z Warszawy; Ciecchulski Roman, techn. z Warszawy.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), — Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Kijowska róg Stefaniańskiej).

AKADEMICKA

Sodalicia Marjańska Akademickich U. S. B. powiadamia, że w niedzielę dnia 8. 12. o godz. 19 (punktualnie) odbędą się wpisy w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8).

ZEBRANIA I ODCZYTY

Akademia Marjańska. Pod protektorem J. E. Metropolity Wileńskiego, w niedzielę, dnia 8 grudnia o godz. 12-jej w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się Akademia Marjańska, urządzona staraniem Sodalicyj Marjańskich m. Wilna z okazji 350-lecia pierwszego zatwierdzenia swej Macierzy przez Stolicę świętą.

Doktor Feliks Hanac-Bloch

(ChOROBY jamy ustnej i zębów) Gdańska 1. tel. 22-80. Godz. przyjęcia: 10 - 2 15 - 7.

Doroczne Posiedzenie uroczyste

oraz administracyjne Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się we czwartek, 12. 12. rb. o godz. 20-jej w sali posiedzeń Towarzystwa.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej

Zebrań ogólnych Z. P. I. K. i Stowarzyszenia Lekarzy Katolickich w Wilnie odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8, I-sze piętro).

RÓŻNE

— Pośmiertna wystawa obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa pod protektora - tem J. M. Rektora USB. Witolda Staniewicza i Komitetu Honorowego w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) otwarta codziennie od godz. 10-jej do 16-jej a w soboty i niedziele do 17-jej. Wstęp 49 gr., ulgowy 25 gr. dla młodzieży w grupach po 10 gr.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

OSTATNIE Występy Elny GISTEDT po cenach propagandowych o g. 4 pp. „MADRA MAMA” o g. 8 15 „Madame Dubarry”

BALE I ZABAWY

Koncert - Bridge na rzecz Patronatu Wzięnnego odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 20-jej w sali Klubu Prawników, przy łaskawym udziale znakomitego basu Opery Medjolańskiej i Chicagowskiej S. Benonięgo, artystów Teatru Wielkiego, p. mec. Jodki oraz sił amatorskich.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś o godz. 8,15 w. grana będzie po cenach propagandowych stylowa op. Millockera „Madame Dubarry”, która zdobyła sobie wielkie uznanie i cieszy się niesłabnącym powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi Elna Gistedt, w roli Rene M. Wawrzakowicz w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej barwnej i melodyjnej operetki.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dziś o godz. 4-jej po poł. ukaże się po raz ostatni świetna komedia muzyczna Laitaja „Madra mama” z E. Gistedt w roli głównej. Ceny propagandowe.

Warszawa Hotel „SAVOY”

Nowy Świat 55. Centrum miasta. Komfort, Ceny niskie. Dla pp. wojszerów specjalna tgl.

Poniedziałkowe widowisko propagandowe

w „Lutni”. W poniedziałek urzemy na przedstawieniu z cyklu propagandowych melodijnych op. Kalmana „Księżniczka Czardasza” z E. Gistedt, która tworzy niezapomnianą kreację.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Popołudniówka! Dziś, w niedzielę dnia 8. 12. o godz. 4-jej dana będzie po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowe najspanialsza tragedia świata Sofoklesa — „Król Edyp” — z Alfredem Szymańskim w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-jej w dalszym ciągu doskonale bawi tłumnie zbraną publiczność w Teatrze na Pohulance

wielce interesująca komedia M. i F. Sturartów p. t. „Szesnaścioletka” — w koncercyjnym wykonaniu pp.: H. Dunin - Rychłowski, M. Szpakiewiczowej, E. Sciborowej, J. Polakówny, A. Pawłowskiej, A. Łodzińskiego i W. Scibora (reżyser sztuki). Przepiękne dekoracje — W. Makojnika.

TEATR „REWJA”

Dziś, w niedzielę dn. 8. 12. (o godz. 4,15, 6,45 i 9,15) ostatni dzień fenomenalnego programu p. t. „Kapryst hiszpański” z udziałem E. Zayendy i zespołu Harnasja-Podhalańskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Sekrety marynarki wojennej. HELIOS — „Ostatni posterunek” PAN — Manewry miłosne.

Notatki radjowe

PIEŚNI GALLA W WYKONANIU CHÓRU „ECHO - MACIERZ” — PRZEZ RADJO

W audycji radjowej „Cała Polska śpiewa”, wystąpi w niedzielę dnia 8 grudnia o godz. 16,45 jeden z najpopularniejszych w Polsce zespołów śpiewa cych — Chór „Echo - Macierz”. Chór ten w roku przyszedł święcić 50-letnie swego istnienia. W ciągu swej działalności pod kierownictwem tak wybitnych dyrygentów jak Mieczysław Sołtys, Jan Gall i W. Rengel kulturowa „Echo” ze szczerą i zapałem zainicjowała pieśń polską i urządziła stałe konkursy na utwory chóralne. Niedzielną koncert „Echa” o programie złożonym z pieśni ludowych J. Gałla będzie niejako hołdem złożonym w pamięci tego niezapomnianego dyrygenta, kompozytora, jednym z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych pieśni. Chór prowadzić będzie młody, utalentowany dyrygent Jerzy Kotaczkowski.

Magistrat zatrudnia 1000 robotników

WILNO. W ubiegłym tygodniu stan zatrudnienia przy robotach miejskich zwiększył się o około 60 osób i wynosi obecnie: przy robotach komunikacyjnych 520 robotników, wodociągowo - kanalizacyjnych 389 rob., przy rozbudowie elektrowni 95 robotników.

Przemytnik

WILNO. W dniu 6 bm. o godz. 10-jej posterunkowy I Kom. P. P. m. Wilna w czasie służby patrolowej zatrzymał Józefa Bitowtę z Biedun .gm. niemieckiej, który miał na wozie 50 kg. pieprzu i 45 kg. cynamonu, pochodzących z przemytu. Bitowta z przemytem przekazano władzom skarbowym.

Z SĄDÓW

JESZCZE O WŁASCICIELACH LOMBARDU „CRESOVIA”

WILNO. Niedawno donosiliśmy, że właściciele likwidowanego lombardu „Cresovia” Lejbowicz i Gordon zostali aresztowani na sali sądowej w związku z procesem karnym za pobieranie nadmiernie wygórowanych procentów.

SPRAWA, KTÓRA WYWOŁAŁA EKSCESY „GRODNIĘ”

WILNO. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie, rozpatrywał sprawę, która rozpetła burzę przeciwko żydom w czerwcu br. w Grodnie. Mianowicie na wokandzie wczorajszej znalazła się sprawa morderców Wł. Kuszczy, którego pogrzeb stał się manifestacją i dał początek ekscesom antyżydowskim.

Spajal wódką nieletnich przestępców

WILNO. Jak pisaliśmy wczoraj, policja ustaliła, że kradzieży torebek Racheli Pumpiańskiej, Janiny Rewińskiej i Heleny Szekmanowej dokonali: Jan Rondomański, bez stałego miejsca zamieszkania, Aleksander Owczar false Krzysztofik, zbiegły z Wielucian, lat 16, Mieczysław Zieniewicz, lat 13 (zaul. Krupniczy 5) i Szwach Szabat, lat 14 (Jeziorna 10).

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

regulują, żołądek, usuwają, obstrukcję

SPRAWA, KTÓRA WYWOŁAŁA EKSCESY „GRODNIĘ”

WILNO. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie, rozpatrywał sprawę, która rozpetła burzę przeciwko żydom w czerwcu br. w Grodnie. Mianowicie na wokandzie wczorajszej znalazła się sprawa morderców Wł. Kuszczy, którego pogrzeb stał się manifestacją i dał początek ekscesom antyżydowskim.

dając już w szpitalu rysopis mordercy. Tak Sztajner jak Kantorowski na drugi dzień zostali ujęci.

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Sztajnera na zaborstwo na 12 lat więzienia, zaś Kantorowski został skazany na 2 lata więzienia za udział w bójce o tragicznym zakończeniu.

Wczoraj Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa S. A. Dimochowskiego, rozpatrywał apelację oskarżonych, których obronę wnosili adwokaci Andrejew i Firsenberg. Kara Sztajnerowi została zmniejszona do lat 7, w stosunku zaś do Kantorowskiego wyrok został zatwierdzony, ponadto Sąd Apelacyjny zatwierdził powództwo cywilne, wnoszone przez adw. Kowalskiego na rzecz rodziny zamordowanego w wysokości 30 złotych miesięcznie.

Oskarżał prokurator Sokolowski.

„CASINO“

„SEKRETY MARYNARKI WOJENNEJ“

Po trzech tygodniach niestającego powodzenia „Anny Kareniny“...

W treści znajdujemy rozwinięcie tematu, który widzieliśmy w dobrym filmie morskim „Aunapolis“...

To też widz śledzi z zapartym oddechem bieg akcji i denerwuje się nie gorzej od bohaterów...

Scenariusz dostarcza pozatem sporo mocnych, aczkolwiek naciąganych sytuacji.

Debiut reżyserski, nieznanego przedtem u nas Sedgwicka wypadł wcale pomyślnie.

Dodatki w miarę przeciętne. W za powiedziach „Cyrk Barnuma“.

Tad. C.



Subskrypcja na prace graficzne Studentów Wydziału Sztuk Pięknych

Redakcja „Słowa“ przyjmuje zamówienia do dnia 10 grudnia b. r. na ogłoszenie prace graficzne BEZ WZGLĘDU NA ŚWIĘTA I niedziele od godz. 10-jej do 3-jej i od 17 do 19.

Każda praca jest oryginałem, ponieważ po wykonaniu zamówienia klika ulegnie zniszczeniu. Prace oglądać można w oknie Redakcji „Słowa“, ul. Zamkowa 2 róg Królewskiej.



Lew Dobrzyński. Domy nad Wilenką — akwaforta, rozmiar 33x28 cena 7 zł.

Do REDAKCJI „SŁOWA“ WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu akwaforty (nazwisko artysty)

(tytuł dzieła)

W cenie subskrypcyjnej \_\_\_\_\_ zł.

Wrazie gdy na dzieło powyższe zgłosi się conajmniej 20 nabywców i Redakcja „Słowa“ ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie

Imię i nazwisko i zawód subskrybenta \_\_\_\_\_

Dokładny adres \_\_\_\_\_

Zgłoszone zamówienia

W dniu wczorajszym wpłynęły następujące zgłoszenia:

- 1. JÓZEF SEKAŁSKI Matka Boska Ostrobramska — drzeworyt. P.p. Stefan Bisikiewicz Wilno, 2 zgłoszenia, Franciszek Pobel Wilno, mec. Franciszek Wismont Lida. Zgłoszeń 4 z poprzednimi 19.
2. LEON KOSMULSKI Vilna Urbs Celeberrima drzeworyt. Pp. prof. J. Muszyński Wilno, J.B. Wilno, d-r Jan Bagan Czeremcha, mec. Józef Rutkiewicz Rada Adwokacka, d-r Witold Sylwanowicz. Zgłoszeń 5, z poprzednimi 18.
3. BOLESŁAW ROGIŃSKI Głowa — drzeworyt. Zgłoszeń 2.
4. JULJA KOWALSKA Podwórze — akwaforta. P. p. Józefa Lipnicka Wilno, d-r Jan Bagan Czeremcha, mec. Józef Rutkiewicz Rada Adwokacka. Zgłoszeń 3 z poprzednimi 25.
5. LEW DOBRZYŃSKI Domy nad Wilenką — akwaforta. P.p. Józefina Lipnicka Wilno, mec. Józef Rutkiewicz Rada Adwokacka Wilno, d-r Wiktor Dunin Horkawicz Wilno. Zgłoszeń 3 z poprzednimi 23.
6. ADOLF POPLAWSKI Kościół św. Anny — drzeworyt. Zgłoszeń 9.
7. KOZMA CZURYŁO Lato akwaforta. P.p. J. B. Wilno, Czesław Zacharzewski Wilno. Zgłoszeń 2, z poprzednimi 29.
8. WALENTY ROMANOWICZ Ostrabrama i Góra Zamkowa — drzeworyt. P.p. d-r Witold Sylwanowicz. Zgłoszeń 1 z poprzednimi 3.

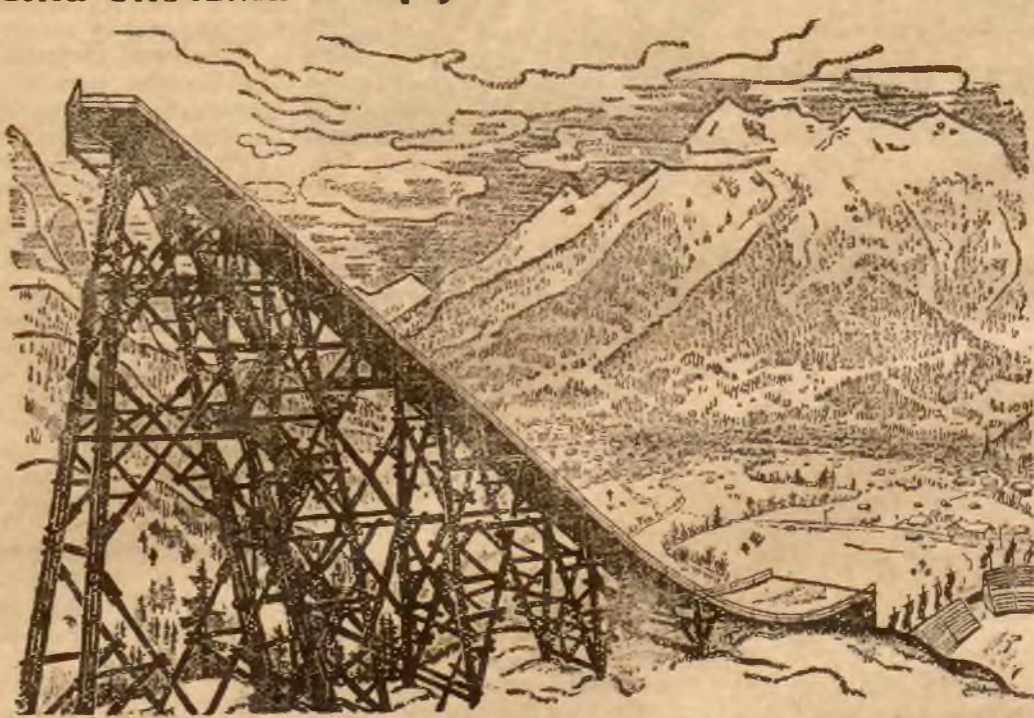
PORAŻKA MICKEY WALKERA

N. YORK. — B. niemiecki mistrz bokserski, Selig, walczył w New Yorku ze znanym pięściarzem amerykańskim, Mickey Walkem, którego pokonał w szóstej rundzie przez nokaut techniczny.

NAJLEPSZE ŁYŻWIARKI FIGUROWE W ZURYCHU

ZURYCH. — Mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, Sonja Henje, bawi na treningu w Zurychu na sztucznej lodowisku. Pierwszy publiczny występ Henie wykazał, że znajduje się ona w doskonałej formie. Również najgroźniejsza rywalki norweskiej mistrzyni, Szwedka Vivian Huletten, trenuje w Zurychu.

Wielka skocznia olimpijska w Garmisch-Partenkirchen



gdzie zostaną wykonane skoki narciarskie na IV. Zimowych Igrzyskach Olimpijskich od 6 do 16 lutego r 1936. Wysokość skoczni: 43 m. Rekord długości skoku: 84 m. ustalony przez Norwega Sörrensena

W terenie i na torach

Z Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie

Zawody jubileuszowe sekcji bokserskiej

W roku bieżącym Sekcja Bokserska AZS Wilno obchodzi X-lecie swego istnienia. Przy tej okazji organizuje dziś, w niedzielę w sali Ośrodka WF przy ul. Ludwisarskiej 4 o godz. 18-jej zawody bokserskie z udziałem zawodników Polonii warszawskiej. Odbędą się następujące spotkania:
W wadze muszej — Krysik (Polonia) — Lendzin (AZS);
w wadze piórkowej Malecki (Polonia) — Keller (AZS);
w wadze lekkiej Łukasiewicz (Polonia) — Szczypiórek (AZS);
W wadze półśredniej Jajczak (Polonia) — „Kuropatwa“ (AZS).
Pozatem walczyć będą zawodnicy

wilnińscy: Malinowski, Nowicki, Ginejt, Nitt, Galiczyn i inni.

Z Sekcji Narciarskiej. W dniu 9b. m. o godz. 19,30 trener Sekcji kol. Marjan Woyna - Orlewicz wygłosi pogadankę: „O smarach narciarskich i ich zastosowaniu“.

Z Sekcji Hokejowej. Zarząd Sekcji podaje do wiadomości, że w roku bieżącym zostaje utworzona druga drużyna, w związku z czem uprasza się zainteresowanych o zgłaszanie się do kol. Jerzego Wigury w poniedziałki od 18 do 20-jej i do kol. Jana Ciemońsińskiego wezwartki od 18 do 20-jej w lokalu AZS.

Zarząd główny Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie

składa tą drogą wyrazy wdzięczności i podziękowania p. Prof. Srebrnemu za wygłoszenie słowa wstępnego i p. Dyr. Szpakiewiczowi za żywe

we ustosunkowanie się do naszych poczynań na pierwszym z przedstawionych, urządzanych staraniem AZS dla młodzieży akademickiej.

Niedzielne imprezy sportowe

W WILNIE
mec hokejowy AZS Poznań -- Ognisko Wilno.
Dziś, w niedzielę, odbędą się w stolicy następ. imprezy sportowe:
Godz. 9 i 16 — w Domu Akademickim (Akademicka 5) — dokończenie eliminacji olimpijskich w szablach i szpadzie przy udziale szermierzy węgierskich;
godz. 19,30 w sali na Dynasach — drugi dzień eliminacji I Kroku Bokserskiego;
godz. 9,30 — dalszy ciąg obrad Komitetu Europy Międzynarodowej Federacji L. Atletycznej w hotelu Europejskim;
godz. 12 w sali Cyrku — mecz bokserski WARSZAWA — HAMBURG;
godz. 12 w lokalu Legii — Prąd,

Iskra — Fort Bema;
godz. 10 w lokalu przy ul. Wiejskiej 11 — walne zebranie WOZLA;
godz. 12 w kinie Majestic — film „Polska Wyprawa Alpinistyczna w Andy“;
W Gdańsku — mecz bokserski Legja Warszawa — Gedanja.
We Lwowie — mecz bokserski Lwów — Śląsk, turniej gier sportowych.
W Krakowie — mecz bokserski Kraków — Śląsk II.
W Katowicach — mecz bokejowy Cracovia — kombinowany team obozu olimpijskiego, oraz międzynarodowy turniej zapasniczy.
W Łodzi — walne zebranie Pol. Zw. Tenisa Stołowego, oraz mecz ping pongowy Warszawa — Łódź.

Polacy sędziami międzynarodowymi i olimpijskimi

Wysoki poziom polskiego narciarstwa znajduje swoje odzwierciedlenie w stosunkach międzynarodowych. Ostatnia Międzynarodowa Federacja Narciarska wydała spis sędziów międzynarodowych do skoków, na liście których widnieją nazwiska dziesięciu Polaków, a mianowicie:
min. inż. Bobkowski, St. Fächer, dyr. Loteczka, d-r Macudziński, plk. W. Ziętkiewicz, dr. Boniecki, H. Gro-

sman, inż. Ramza, dr. Szatkowski i d-r Załuski.
Sędziów międzynarodowych w całej Europie jest 97, z czego na Norwegię przypada 10, na Szwecję 5, na Niemcy, Finlandję i Włochy po 8, na Angję 4, Austriję 10, Francję 7, Węgry 5, Szwajcarię 7, Jugoslawię 5, Czechosłowację 10, Zw. Niemieckie w Czechosłowacji 5.

NADESLANE O OBNIŻKĘ CEN PIWA

Zamieszczając poniżej memoriał Związku właścicieli piwiarni, kawiarni i jadalni Ziemi Wilenskiej w sprawie podjętej przez Związek walki z Syndykatem browarów „Szopen“, — ze swej strony zwrócić musimy uwagę, że tak wysokie ceny piwa nie są gospodarczo usprawiedliwione i godzą w interesy konsumenta. Dziś butelka dubeltowego piwa „Szopen“ kosztuje więcej niż obiad w przeciętnej jadalni. Rozumiemy, że Związek walczy przedewszystkiem o własne interesy, dążąc do zwiększenia obrotów przez obniżkę cen piwa. Tem niemniej interesy te styczne są w danym wypadku z interesami ogółu konsumentów.

Rzecz prosta, że dane przytoczone w memoriale, co do ich całkowitej zgodności ze stanem rzeczywistym pozostawiamy na odpowiedzialności Związku.

Szkodliwa dla społeczeństwa polityka syndykatu browarów „Szopen“, która polega przeważnie na uzyskaniu kolosalnych dywidend, doprowadziła do unieruchomienia niektórych browarów, m. in. ostatnio został unieruchomiony browar „T-wa E. Lipski“.

Syndykaci browarów „Szopen“ zapłacił wszelkie koszty położone dla odwołania browaru „T-wa E. Lipski“, uregulował podatki i ponadto dał zobowiązanie w przeciągu 6-ciu lat płacić rentę po zł. 24.000 rocznie.

Powyższy fakt nie jest sprawą ściśle prywatną, nabiera on społeczno-państwowego znaczenia z tego powodu, że po unieruchomieniu browaru „T-wa E. Lipski“ zostało pozabawionych pracy kilkudziesięciu robotników, a łącznie z rodzinami paręset ludzi zostało wyrzuconych na bruk bez kawałka chleba.

Jeżeli producenci piwa twierdzą, że

cena na rynku piwnym Kresów Wschodnich w wysokości zł. 3.50 za wiadro (za niższy gatunek) była wyjątkowo niska, to obecnie pobieranie zł. 5.60 — jest ceną stanowczo wygórowaną. Za dowód może posłużyć fakt, że przed kilkoma dniami Związek Właścicieli Piwiarni, Kawiarni i Jadalni, zawarł projekt umowy z przedstawicielami browaru „Ślucki“ w Grodnie, o dostarczeniu piwa loco Wilno piwiarnie po zł. 4.50 za wiadro. Lecz do skutku nie doszło z tego powodu, że dyrekcja syndykatu „Szopen“ jak tylko się dowiedziała o powyższej transakcji, postarała się wspomnianą firmę przeciągnąć na swoją stronę, niewątpliwie za wysokie wynagrodzenie.

O ile grodzieński browar ma możliwość niższego gatunku piwa sprzedawać w Wilnie po zł. 4.50 za wiadro, to tem więcej możliwości ma syndykaci „Szopen“. Co się tyczy piwa „Szopen“ wyższego gatunku, to również cena jest wygórowana czego dowodem znów może być fakt, że piwa wyższych gatunków „Haberbusch i Schille“, „Okocim“, „Lwowskie“ i od niedawna „Żywieckie“ skutecznie konkurowały na piwnym rynku wilnińskim z piwem „Szopen Dubeltowe“, pomimo kosztów transportu.

W roku 1913 w przeciętnej piwiarni w Wilnie obiad kosztował 30 kop., a butelka piwa wyższego gatunku 10 kop. W roku 1929 roku obiad kosztował zł. 1.20, piwo „Szopen Dubeltowe“ 70 gr. Obecnie w tych piwiarniach obiad kosztuje gr. 60, zaś piwo „Szopen - Dubeltowe“ gr. 70. I jeszcze jedno: w roku 1929 jęczmień browarowy kosztował zł. 38 za 100 kg., zaś obecnie kosztuje zł. 14.— za 100 kg.

Ze sprawozdania Wilenskiej Izby Przemysłowo - Handlowej widać, że na ziemiach Północno - Wschodnich spożycie piwa spadło do 1,24 litra rocznie na jednego mieszkańca. Tak nikłego spożycia piwa niepodobna tłumaczyć zubożeniem ludności Ziemi Pół-

nocno - Wschodnich, jak to usiłuje uzasadnić Wilenska Izba Przemysłowo Handlowa. Ceny piwa, które jest artykułem szerokiego spożycia nie są dostosowane do cen innych artykułów spożywczych i to jest powodem spadku spożycia piwa.

A więc domagamy się: obniżenia ceny piwa „Szopen Dubeltowe“ do zł. 8.— za wiadro, a piwo niższego gatunku do 4.50 za wiadro.

Walczyćmy jak o własne interesy, tak i o interesy spożywców.

Po obniżeniu ceny piwa pracować będziemy na tych samych procentach co i obecnie, lecz będziemy mieli większą frekwencję i to się nam opłaci. Natomiast spożywcy piwa zaoszczędzą na każdej butelce piwa po 10 — 15 gr. Zwracamy się do wszystkich sklepów wódczanych, restauracji i sodewniarni, do chwili obniżenia cen piwa przez firmy: „Szopen - Dubeltowe“ i jasne „Czerwony Dwór“ — Królewskie i Piłżeńskie oraz rozlewni piwa „Berenstejna“ — Żywieckie i Hellera, aby postrzymały się od zaopatrywania swoich zakładów w wyroby podanych firm, aż do odwołania.

Jednocześnie zwracamy się do Szanownej Klienteli, by powstrzymała się od picia i żądania piwa wyżej wymienionych firm, bo to również leży w ich własnym interesie.

Producenci piwa twierdzą, że „ze względu na konkurencję między browarami Kresów Wschodnich, browary poniosły olbrzymie straty“. A tymczasem syndykaci browarów „Szopen“, który również sprzedawał piwo po zł. 3.50 za wiadro, potrafił zaoszczędzić kilkadziesiąt tysięcy złotych dla unieruchomienia browaru „T-wa E. Lipski“ i pozbawienia chleba paręset ludzi.

I to wszystko się dzieje w obecnych czasach kryzysowych i na oczach społeczeństwa.

Chyba dość takiej gospodarki. Związek Właścicieli Piwiarni, Kawiarni i Jadalni Ziemi Wilenskiej.

ROGER EAST. 43) REPETYCJA MORDERSTWA

Andrja przyzwyczajona była do odczytywania ról „na zimno“ wśród dzwonek telefonów, hałasu rozmów i t. p. Teraz starała się wykazać całe swe zdolności i spojrzała pytająco na Grevilla.

— Tak... — czy miał zamknięte, palce drżały nerwowo. — Pani czyta ze zrozumieniem i uczuciem... chociaż to wszystko jest pani takie obce!

— Będzie znacznie lepiej, kiedy po znam całość! — Tłumaczyła się.

— I, — dodał otwierając oczy i czubując ją chytrem spojrzaniem, — kiedy czytanie będzie połączona z akcją. Musi być wielka różnica w interpretacji! Czy mogłaby pani teraz spróbować?

— O, naturalnie! — Andrja była pełna najlepszych chęci. — Więc może weźmiemy ten sam

kawałek raz jeszcze, ale z akcją? Niech pani weźmie książkę, ale nie trzeba przestrzegać tak bardzo słów, może pani trochę „tworzyć“. — Odsunął na bok stół od kanapy. — Oto łóżko. Pani ma siedzieć na niem. Ramiona pani muszą być odsłonięte, o tak!

Andrja drgnęła mimowoli, gdy poczuła jego palce na swych nagich ramionach. A on cofnął się i przyglądał się jej okiem znawcy.

— Wszystko jest mniej więcej w porządku, tylko, — dotknął jej nogi, — nie będzie pani tak ubrana. Ale możemy sobie wyobrazić, że wszystko jest tak, jak trzeba. — Podszedł ku drzwiom. — Tak, możemy sobie wszystko wyobrazić! — Stał na progu w roli Godfrey'a. — Zaczynamy!

Andrja z całego serca zabrała się

do dzieła, słowa i gesty były pełne szczerości. Greville usiadł koło niej, odsunął jej łokci nad uchem, co wydało się Andrji rzeczą zbyteczną, ale tak się przejęła swą rolą, że nie miała ochoty na protesty. A gdy powiedziała: „To nie wypuszczaj mnie przynajmniej ze swych objęć“, — on objął ją i przycisnął do siebie:

— Tak, pani powiedziała to bardzo ładnie, ale pani nie gra wcale! Pani chce ułknąć, mogę podać poduszkę, żeby pani nie niszczyła sobie pończoch... A, teraz dalej...

— „Godfrey'u, ja klękam przed tobą! Powiedz, powiedz mi, że pragniesz mnie, że... że...“

Andrja straciła miejsce w książce, bo spojrzała na Grevilla: oczy jego utkwione były w niej, badawcze, podstępne, tak, stanowczo należał on do kategorii „złych, obłączonych ludzi“. Zaprzęgnęła gwałtownie, aby niepunktualny Mr. Grantham powrócił wreszcie. Przemknęła jej myśl, że może Greville wiedział o tem, że tamten nie wróci?

Przypomniała sobie jego słowa: mówił, że są tu zagubieni, że niema telefonu... W sąsiednich domach i w dużym pałacu, który minęła, nie widziała światła, w dużym ogrodzie nie było mnych domów. Ale Andrja nie dopuściła strachu do serca, była kobietą światową i wyszła zwycięsko z niejednej kłopotliwej sytuacji. Musi teraz przywołać cały swój takt na pomoc, aby nie naraził się na konieczność zerwania kontraktu.

Greville przerwał chwilową ciszę: — Niech pani gra a ja będę pani podpowiadał: „że żądasz twoja nie zgaśnie nigdy... że pragniesz mnie!“

Andrja powtarzała za nim.

— A teraz, — położył jej dłoń na swoich ramionach. — Musi pani niem rękami otoczyć swą szyję i pociągnąć mnie ku sobie.

— Andrja usiłowała się uwolnić od tego. Czy uważa pan to za rzecz konieczną?

— I pani przyciska usta do moich ust...

— Nie, — Andrja cofnęła się, nie mogła ukryć niechęci i wstrętu. Oczy ich spotkały się wzywająco. — Czy nie możemy się obejść bez tego? — zapytała krótko.

Odrzuciła się, podeszła do kominka, wzięła papierosa i zapaliła go. Śmiech Grevilla zabrzmiał nieprzyjemnie za jej plecami:

— Czyżby pani podejrzewała mnie o chęć zmuszenia jej do pocałowania mnie?

Andrja otoczyła się dymem i odpowiedziała chłodno:

— Może przeczytamy dalej?

— Więc pani się nie przestraszyła?

— Podszedł do niej korysząc się na no gach. — Nie uraziłem pani? Nie przestrasza to panią, że jesteśmy tutaj zupełnie sami? Nikt nie usłyszy pani wolań, i pani nawet nie wie czy ja nie zamknęłam drzwi i nie schowałam klucza?

Andrja roześmiała się. Śmiech jej brzmiał nieco histerycznie, ale był jej obroną. Pomyślała o nim, że jest to

stary, głupi człowiek, udający zawodowego uwodziciela. Rzuciła mu dumne spojrzenie:

— Dowcip ten pozostawia wiele do życzenia.

— O, — monosylaby wychodziły z sykkiem z jego zacisniętych ust. Twarz jego zmieniła się nagle i przybrała ten sam wyraz, jaki miała w chwili kłótni z kelnerem. Jakiś skurcz zmienił jego rysy, twarz stała się purpurowa, lecz zaraz zapanował nad sobą i uśmiechnął się:

— Ale pani nie boi się próbować dalej? Następna scena, którąbym chciał przerobić, może się pani jeszcze bardziej niepodobać! — Oczy jego błysnęły drwiąco.

— Jeżeli panu się podoba twierdzić, że mnie to przestraszyło... — Wzruszyła ramionami siadając. — Jakaż to scena?

Greville przerzucił kartki z ironicznym uśmiechem:

(D. c. n.).

# Kolumna XIII Tygodnia Akademika

## GAUDEAMUS!

## SI CANIMUS SILVAS...

Bardzo często hymny czy to narodowe, czy to pewnej partii politycznej, czy grupy społecznej, mają to do siebie, że — powstając jako niemal religijny wyraz podniosłych ideałów dążeń — tracą z czasem swoją świeżość i aktualność wraz ze zmianą warunków z których wyrosły.

Święta pieśń przestaje być zwem do boju o wielką ideę, nie rozpala krwi płomieniem tęsknot i ideałów, nie rzuca na twarz ekstazy, nie trafia do ludzkiej duszy. Jej miejsce w czasie jest już za nami, hymn pozostał tylko historyczną pamiątką.

Polskie hymny cierpią na pamiątkowość. Mazurek Dąbrowskiego jest pod tym względem typowy, nic w tem zresztą dziwnego, za bardzo był związany z określoną sytuacją polityczną. Z innych hymnów cierpi na tą chorobę hymn akademicki; a to już jest dziwne, bo przecież wyrasta on z młodości i weselości studenckiej. Młodość i uniwersytet istnieją i dawniej i dziś, a jednak hymn stał się nieaktualny — Dlaczego...? Postaram się uzasadnić Młodzież akademicka XX-go wieku w porównaniu z całą reszłą swoich poprzedników różni się pochodzeniem społecznym.

Studenci ubiegłych wieków do synowie arystokracji, ziemian, szlachty, potem już nietytułowanych bourgeois. — Nie mieli oni nigdy kłopotów materialnych, nie obciążali się zbytbytnym trudem nauki, nie palił się bowiem do niej zabardzo, nie zależał im na grun towności i tempie studiów. Za nimi snuły się wygodne wspomnienia przeszłości, uśmiechała się do nich łatwa i sybarytyczna przyszłość. Jedynym motorem ich działania była młodzieńcza energia, która najlepszą i najbliższą wykładownią znajdowała w zabawie. Przy kufkach, piosence i tańcach powstał hymn akademicki, i śpiewano go przez wiele dziesiątków lat szczerze, na serjo, bo on był wówczas wyrazem dążeń tej młodzieży, dla której najważniejszym bodaj celem stała się weselość. I hymn ten brzmiał nieprzerwanie, czasami tylko, gdy stosunki społeczne i polityczne gmatwały się i rozwijanie dokonywało się zapomocą gwałtownego ciecicia, część studentów śpiewała pieśń walki i idei, krocząc w pierwszych szeregach przewrotów i rewolucyj. To było tylko czasami, a zresztą „Gaudemus” nie stawiało się cież niedopowiadaniem do psychiki młodzieży ono tylko na chwilę ustępowało innemu hymnowi pierwszeństwa.

Ostatnie dziesiątki lat wraz ze zmianami w układzie społecznym, równocześnie z rozszerzeniem się oświaty, uodstępniły studia na wyższych uczelniach jednostkom reprezentującym warstwę najniższą, dotychczas pod każdym względem upośledzone. Ten proces pogłębił się do tego stopnia, że dzisiaj prawie połowa studentów tworzy tak zwaną „szarą” kategorię, czyli mającą kłopoty z opłatami i środkami utrzymania, a poważną ich część musi na siebie zarabiać, żyć nieraz w prymitywnych warunkach, walczyć o utrzymanie się na uniwersytecie, byle jakoś dobrać do końca. Ta właśnie część młodzieży akademickiej nadaje ostatnio ton całości; zmuszona do wysiłków i większej ruchliwości majoryzują tę zamożniejszą część i w rezultacie staje się reprezentantką ogółu studenckiej w jej pracach, psychice i dążeniach. — Ta codzienna, nieraz beznadziejna walka z niedostatkiem sprawia, że już nie tak łatwo jak dawniej studenci stroją swe twarze w uśmiechy. Starsi lubią się wyrażać, że młodzież przedwczesnie się zestarzała. Ostatnio ukuli nawet z tego zarzut, którym miotają na wszystkie strony, przy każdej okazji poruszenia tak modnego u nas problemu młodzieżowego. Oczywiście nigdy nie wnika się w istotę rzeczy, która kryje się za kulisami, a której odkrycie mogłoby być czasami nieprzyjemne dla starszego społeczeństwa, które tak bardzo lubi przybierać minę Cantona. Rzadko kto umie swoją winę odalać i otworzyć do niej się przyznać, daleko łatwiej jest zwać ją na kogo innego.

Akademicy, dlaczego wasza młodość jest taka blade, powinniście mieć daleko więcej werwy. Dlaczego tak nie miało i dziwnie bez uczucia śpiewacie swój hymn, którego słowa tętnią beztróską radością?

Dobrze, zaśpiewamy wam mocniej swój hymn, wyraziście, na serjo, dodamy do niego mocne tony akompanjamentu, który tak nie zgadza się i nie harmonizuje z melodią, a na który wy dotychczas niewielką zwracacie uwagę.

Gaudemus! Przeszło 500 corocznie skreślanych z list studentów za nieopłacenie czesnego. Nie łatwo jednak dają oni za wygraną, za wszelką cenę starają się utrzymać na uniwersytecie, uganiania się za korepetycjami, za posadkami, mając się często pracy fizycznej, znajdując ich wielu w kolejkach przy okienkach biur pośredniczących.

tylko mogą, w rezultacie po wielu zabiegach w kwesturze i w ministerstwie połowa z nich wnoszą jeszcze opłaty po terminie, połowa zaś odpada definitywnie, nie znajdując sposobu wyjścia z sytuacji. Cyfry wszystkie, które będą podawał, są notowane tylko na naszym wileńskim terenie, na U. S. B. Opłaty są za wysokie, a system odroczeń opłat, stypendjów i zapomóg nie może stanowić skutecznej rekompensaty, sumy bowiem w tej postaci młodzieży wypłacane są zamale w porównaniu z liczbą potrzebujących. Na przeszło 150 stypendjów wypłacanych po 60 zł. miesięcznie złożono 3 razy więcej podań; taksamo ma się sprawa z odroczeniami spłat! Fundusz zapomogowy rektora wynosi 18 tysięcy złotych, lecz 70 proc. podań zaaltwia się odmownie jedynie z braku kredytów.

Lecz żeby to tylko chodziło o czesne, zwykle łączą się z tem troska o środki utrzymania. Przechodzimy do drugiej zwrotki.

Gaudemus! Przeciętny budżet szarego studenta wynosi od 30 do 40 zł. miesięcznie.

Poważny odsetek ma się jeszcze gorzej, ale to już nawet w akademickich stosunkach zbliża się do nędzy w dosłownym znaczeniu.

Można sobie wyobrazić i odtworzyć poszczególne pozycje tego budżetu. — Wyjaśnienia wymaga rzecz dotychczas niewiele podkreślana, mianowicie to, że pozycja wydatków na żywność jest proporcjonalnie najmniejsza, a swoją bezwzględną wysokością prawie że się równa z opłatą za mieszkanie.

Wydatki na żywność tem łatwiej ulegają zmniejszeniu, ponieważ stanowią najbardziej elastyczną pozycję w budżecie, w której dokonują się nadzwyczajnych oszczędności.

Trzeba zapłacić czesne, a brakuje pieniędzy, wstrzymuje się student od jedzenia obiadów, trzeba kupić coś z odzieży — nie je się kolacji, trzeba czasami pojechać do teatru — nie je się śniadania i tak na zmianę codziennie się czemś oszczędza.

Trudno nam jest wprawdzie, ale zawsze sobie jakoś dajecie radę, z tym jeszcze dobrym skutkiem w dodatku, że zazwyczaj dostajecie szkołę życia.

Słusznie, wszyscy dajemy sobie jakoś radę, z wyjątkiem, tych, którzy uniwersytetu ukończyć nie mogą, bo są skreślani.

I szkołę życia dostajemy również, ale zobaczmy, ile ta szkoła kosztuje i czem my za nią płacimy.

Przeciętny szary student nie może korzystać z dobrodziejstw kultury. Teatr, kino, koncert, literatura, sztuka, to wszystko jest dla młodzieży akademickiej trudno dostępne, mimo że ma dawać nie tylko rozrywkę, lecz również wspomagać jej wszechstronny intelektualny i moralny rozwój. Ale na to wszystko można ostatecznie machnąć ręką, gdy ma się do czynienia z bezpośrednio dotkliwym skutkami.

Student, żyjąc w tak prymitywnych warunkach, nie ma spokoju i czasu odpowiednio przygotować się do egzaminów tembardziej, jeżeli musi na siebie zarabiać. Wiadomo, jak zarobek obecnie jest łatwy. Dochodzimy do miejsca w którym rozgrywa się dramat, a w którym starsze społeczeństwo wytacza zarzut nieuczciwu.

Akademik zużywa swój czas i siły na to, by za wszelką cenę znaleźć środki utrzymania, by opłacić czesne, by po tem wszystkim w rezultacie oblać się na egzaminie.

Wszystkie wysiłki poszły na marne doszły do tego jeszcze straty związane z powtarzaniem tego samego kursu.

„Nasza młodzież jest sama sobie winna, to nieuki!”

Nasz hymn ma dużo zwrotek. Gaudemus. 17000 porad lekarskich rocznie, 1900 rejestrowanych chorých w Akademickim Ośrodku Zdrowia, który obejmuje wszystkich studentów U. S. B. oprócz żydów, t. zn. około 2800 osób.

Grucznica, stary druh studenckiej to warszawy nieodstępnie 420 osobom, prątkujących, czyli groźnych dla otoczenia mamy największy w pośród uniwersytetów odsetek, razem grucznica, choroby wewnętrzne i nerwowe, 1080 osób.

Gaudemus! Cieszcie się studenci, potraficie tworzyć takie piękne i długie szeregi cyfr. Powiadacie, że wymowa ich jest smutna i smutek wam na na twarzach rozsuwna.

Ale nie byłoby jeszcze tak bardzo źle, bo przecież wszyscy chorzy mają zapewnioną opiekę lekarską w Akademickim Ośrodku Zdrowia i to po bardzo niskich kosztach.

Przyjmijmy dwie fikcje, że koszt leczenia zawsze mogą być poniesione przez studenta i że ta opieka lekarska jest całkowicie wystarczająca, t. zn. stoi na odpowiednim poziomie.

I teraz spojrzmy, jakie są ostateczne rezultaty licznictwa, na którełoży się wielkie sumy.

rzecz całkiem jasna. Choroba jest wynikiem złych warunków materialnych, które przecież zasadniczo nie ulegają zmianie. Trudno jest przeprowadzić już samą kurację, bo ubóstwo nie pozwala na dobry wikt, odzież, mieszkanie i t. d. Ale nawet gdy się ją uda doprowadzić do końca, choroba wkrótce powraca, bo nadal istnieje przyczyna, którą ją wywołała.

To są rzeczy istotne, które pozwalają już zrozumieć nastrój obecnej młodzieży akademickiej, związać go z warunkami bytu. Że jest w tem racja postaram się udowodnić, obserwując różnice, zachodzące między poszczególnymi uniwersytetami polskimi. Najbogatsze środowisko studenckie jest w Warszawie i tam młodzież jest najzdrowsza fizycznie i najbardziej weselna i buńczuczna. Najbiedniejsza jest studenckia wileńska i wszystkie ujemne skutki tego występują tu w formie najbardziej jaskrawej.

Ale czy to są wszystkie przyczyny, powodujące depresję psychiczną młodzieży?

Dotychczas scharakteryzowałem schematycznie teraźniejszość, to smutne „dziś” studenta.

Nie możemy pominąć tego, że przecież olbrzymi wpływ na kształtowanie się psychiki wywiera przewidywanie przyszłości. Przy najlepszym „dziś”, widok smutnego jutra potrafi zdeprymować nawet silną jednostkę. A jakże wygląda przyszłość studenta? On widzi ją, jeszcze pochmurniej niż dzień dzisiejszy. Świeżo dyplomowany magister opuszcza uniwersytet z twarzą dziwnie niewesołą. Dlaczego? Nie mam potrzeby tłumaczyć, jest to kwestja już oklepana, to jest ten trudny do rozwiązania problem bezrobocia młodej inteligencji.

Staje się rzeczą jasną, że zagadnienie ubóstwa młodzieży akademickiej, jak też jej przyszłości, już dawno wyrażało poza ramy jałmużniczej charytatywności, stało się bowiem palącym problemem społecznym.

„Napisz coś z życia akademickiego”, ale co? „cośkolwiek”. Życie akademickie to nie żart, to myśl i czyn, to przedmiot studiów i badań, to rytm bijących młodych serc, to wzniosły duch poczynań upadków i wznieścień, to nie artykuł — to książka. I nie dla mnie, bo nie podolałam. „Kto zbadał puszcze litewskich...”

Wre więc i kipi praca na odcinku ideowym, rosną i potężniejszą drużynę Chrobrego, długi obosieczny miesz nie spoczywa w ukryciu; jego blizszycia stał irytuje chronionych paerfistów. Tu się wykują czyn, a jeśli Uniwersytetu nie zmknęli — to nie jest jeszcze tajemica, to nie odbiera wszakże nadziei, Dmowskiego pod niebiosy wynoszą, ma to być podobno mąż wielki i sławny pisarz i prorok, gwiazda, którego jeszcze zaawiceli i Wielka Polska.

Ż kolei są wyznawcy wielkich Jagiellonów, Polski od morza do morza, Polski moearnej.

Burzy się i kotłuje... na lamach „Słowa” to „Myśl Mocarstwa”. Duch to zaboreczy, imperialistyczny. Prowadzi ona wielką kampanję o zdołbycie terenów pracy dla młodzieży. — „Żadamy równego podziału posiad.” „Kto ma trzy niech odda dwie”. — solidarnie głoszą. Białorusinów niepokoją, socjalistom żyć nie dają.

Wierzę, że za jakiś czas nasi następcy będą żyli w lepszych warunkach wówczas odżyje nasz hymn i mocnym akordem brzmieć będzie: Gaudemus!

Matuszewski Witold, to sympatyczny kolega, a jako sekretarz propagandy Tygodnia Akademika stawiany jest na równi z dr-em Goebelsem — ten sam tupet, temperament, płomienność i wymowa; ma jedną wadę, z eudym czasem, się nie liczy, pisząc prędko każe i apolitycznie.

„Napisz coś z życia akademickiego”, ale co? „cośkolwiek”. Życie akademickie to nie żart, to myśl i czyn, to przedmiot studiów i badań, to rytm bijących młodych serc, to wzniosły duch poczynań upadków i wznieścień, to nie artykuł — to książka. I nie dla mnie, bo nie podolałam. „Kto zbadał puszcze litewskich...”

Wre więc i kipi praca na odcinku ideowym, rosną i potężniejszą drużynę Chrobrego, długi obosieczny miesz nie spoczywa w ukryciu; jego blizszycia stał irytuje chronionych paerfistów. Tu się wykują czyn, a jeśli Uniwersytetu nie zmknęli — to nie jest jeszcze tajemica, to nie odbiera wszakże nadziei, Dmowskiego pod niebiosy wynoszą, ma to być podobno mąż wielki i sławny pisarz i prorok, gwiazda, którego jeszcze zaawiceli i Wielka Polska.

Ż kolei są wyznawcy wielkich Jagiellonów, Polski od morza do morza, Polski moearnej.

Burzy się i kotłuje... na lamach „Słowa” to „Myśl Mocarstwa”. Duch to zaboreczy, imperialistyczny. Prowadzi ona wielką kampanję o zdołbycie terenów pracy dla młodzieży. — „Żadamy równego podziału posiad.” „Kto ma trzy niech odda dwie”. — solidarnie głoszą. Białorusinów niepokoją, socjalistom żyć nie dają.

Wreszcie jest jeszcze i „Liga” Zbliżenia Międzynarodowego, wiecznie senna i ospała, w tym roku powstała i ruszyła co się zowie. Obgadują tam Francuzów, Niemców i Bułgarów ale dyskretnie i nawet z umiarem. Jest to instytucja młodych dyplomatów, przyszykanych posłów i ambasadorów, stąd etykieta i ceremonjały urzędowym językiem jest język polski, oficjalnym francuski.

Jest przecie organizacja akademicka, której los nie sprzyja a warunki także, to „Klub Dyskusyjny”. Gorczy sytuacja polega na tem, że dyskutować zabroniono.

Wice jakże, klub dyskusyjny i bez dyskusji?

Duch jednak światotwórczy panuje w tym klubie O wolności słowa, kraszy kopję ostatnio młody, utalentowany prawnik kol. Święciecki i ponoć z dobrym skutkiem. Cieszcie się więc mówcy bo to okazja nie lada.

Kończąc na organizacji, gdzie się nic nie mówi, a przynajmniej nie myśli, tylko się świeży cieleśnie. AZS. Ulubione to zrzeszenie cieszy się wielkim powodzeniem.

Grunt to humor i optymizm także. Dostatekno żyć — to waleczy!... „Walka jest początkiem wszelkich rzeczy, ponieważ życie całe jest pełne sprzeczności; jest w niem miłość i nienawiść, biel i czerń, dzień i noc, dobro i zło.. A zresztą dobrze jest, że jest tak właśnie. Dziś może toczyć się walka wojenna, ekonomiczna, ideowa, ale dzień, w którym by się już nie waleczyło, byłby dniem melancholij, kresu i ruiny i ruin!” Benito Mussolini.

Socjaliści niezależni uczoili Żeromskiego i w dalszym ciągu czczą Marksa, a chcą także Stalina, Trockiego, Bluma, I tak idzie ofensywa, defensywa, ruch i życie a nad tem wszystkim panta rei.

Młodzież apartyjnia, tem się nie zajmuje ale na wykłady chodzi i wszystko notuje co profesor wyłoży, może pisać ale nie drukować, bo tego nie wolno, i przedewszystkiem uważa aby nie zapomniać. A nuż z tego zapyta? i co potem? Wsiątki, no oczywiście. A drugi rok to też nie fundament, mogą zmienić książki, mogą treści a mogą przedmiot co rok to inna cześć sztytów pracel... Więc troska panuje i smutek.

Jedyna więc pociecha to „Kolo Naukowe”. Jest ich i dużo i rozmaitych. Metody tu się stosuje różne, jak kto chce, od szczegółów do ogółu, od ogółu do szczegółów, a czasem pobieżnie. W „Kole Medyków” jak zwykle poszukują chorych, Eskulapów jednak nie słychać, praca ich ciężka i żmudna i na wet niewdzięczna, bo ei chorzy to, różnie o nich mówią.

A dalej „Kolo Prawników”, potężna instytucja skupiająca w sobie olbrzymią ilość oratorów, mówców i deklamatorów a czasem filozofów idealistycznych, materialistycznych a nawet złotego środka. Dzieli się na sekcje — a te już nie dzielą się a tylko opracowują różne zagadnienia, prawno - teoretyczne, prawno - ekonomiczne, prawno - społeczne, a czasami bez — prawne. A wszystko razem myśl tworząca i płodna w formie pięknej dla oka a milej dla ucha (poza i elokwencją).

W kołach „Polonistów”, historyków” także coś robia naukowo i to warzysko, odczyty, herbátky poznawcze, badawcze. Feminizm tam panuje i emancypacja, odstrasza to nie mało wyznawców trzech K. (Kind, Kirche i Kuehle).

Wreszcie jest jeszcze i „Liga” Zbliżenia Międzynarodowego, wiecznie senna i ospała, w tym roku powstała i ruszyła co się zowie. Obgadują tam Francuzów, Niemców i Bułgarów ale dyskretnie i nawet z umiarem. Jest to instytucja młodych dyplomatów, przyszykanych posłów i ambasadorów, stąd etykieta i ceremonjały urzędowym językiem jest język polski, oficjalnym francuski.

Jest przecie organizacja akademicka, której los nie sprzyja a warunki także, to „Klub Dyskusyjny”. Gorczy sytuacja polega na tem, że dyskutować zabroniono.

Wice jakże, klub dyskusyjny i bez dyskusji?

Duch jednak światotwórczy panuje w tym klubie O wolności słowa, kraszy kopję ostatnio młody, utalentowany prawnik kol. Święciecki i ponoć z dobrym skutkiem. Cieszcie się więc mówcy bo to okazja nie lada.

Kończąc na organizacji, gdzie się nic nie mówi, a przynajmniej nie myśli, tylko się świeży cieleśnie. AZS. Ulubione to zrzeszenie cieszy się wielkim powodzeniem.

Grunt to humor i optymizm także. Dostatekno żyć — to waleczy!... „Walka jest początkiem wszelkich rzeczy, ponieważ życie całe jest pełne sprzeczności; jest w niem miłość i nienawiść, biel i czerń, dzień i noc, dobro i zło.. A zresztą dobrze jest, że jest tak właśnie. Dziś może toczyć się walka wojenna, ekonomiczna, ideowa, ale dzień, w którym by się już nie waleczyło, byłby dniem melancholij, kresu i ruiny i ruin!” Benito Mussolini.

## Placili kartkami niebieskimi, złotymi...!

Mensa, początkowo ziarna, jakaś obca, przytłaczająca mrokiem, niskim snifitem, zwolna wypełniała się „brudną” studenczką. Coraz to każde nowe trzaśniecie drzwiami oznajmiało hałaśliwie przybycie jeszcze jednej więcej znajomej twarzy. Po krótkim czasie czuło już tu stary bywałec wokół siebie samych swoich, bliższych, bliższych bardziej niż gdzieindziej.

Zwolna zgromadzali się tu ci — niezamożni, „specjaliści” od składała wszelkiego rodzaju podań, prośb, e i kolejek z przed rektoratu, dziekanatów, sekretariatów... Mało tu było tych, co w kolejkę przed kwesturą stoją spokojnie. Tych tu daleko mniej...

Wódról „krzykosywech” i „zwykłych” obiadów brak tu tylko podostatkiem śmiechu, za mało tu humoru, młodocznego, zdrowego. Stałym jednak byłwalem męnsy, gospodarzem jej, brak ten nie dokucza. Nicczęsto im śmiech beztróski jest potrzebny. Za weżesnie może, ale już postarzel, spowazniali. Myślą tylko. Dyskutują. Boli ich to, co jest. Patrzą poza siebie i w przyszłość. Myślą o jutrze...!

Olek, jak tam idzie Tydzień Akademika?

— Trzeba ci przyznać, kolego — akademiku, że rychło wezas się o to pytasz. Radzę ci jednak jeszcze trochę zaczekać, aż Tydzień przejdzie. Wygodniej przecież to to patrzeć z „historycznego” punktu widzenia.

— Pocz ty kpisz, Olek? A Cieszy słyszysz mój sąd o Tyg. Ak.? Powiem ci więc krótko: jestem przeciwny tej imprezie.

znajdziesz potępienie np. tygodnia dziecka, białego krzyża, Lopp-u. Wszystko by być może. Narazie odpowiedz mi na pytanie: jesteś po stronie p. Romer, czy nie?

— Nie podobają ci się te zapartywania? A przecież ta pani o nasze dobre imię wojuje! Zrozumi, ocen. Nie zapalaj się. Spójrz na to obiektywnie.

— Na rady i porady, podawane w owym artykule powiem więc jedno: źle trafione Intencja dobra, ale zła droga. Łatwiej bowiem o tem wszystkim pięknie mówić do sytych, dobrze odzianych, i mających opłaconą kwesturę, niż do tych, z tych czy innych względów niezadowolonych, niezamożnych. Łatwiej przekonywać spokojnych o swoje jutro, niż zagrozonych skreśleniem z listy studentów za... (o zbrodni!) nieopłacenie kwestury. Piękne te rady nie trafiają więc dobrze w stosunku zaś do spraw Tyg. Ak. są pro prostu „nie-dźwiedznią przysługą”.

— Czyżbyś więc, dżentelmenie od strony Lyntup, nie przyznawał nie a nie racji tej pani?

— Niestety, nie przyznaję racji. Dla mnie jej bowiam za mało w tym artykule. Ciekawy jestem, dlaczego mają za „pogromców” cierpieć ich koleżki? I to w rok czy w dwa później? Jąbam p. Romer powiedział inny argument. Np. wyniki egzaminów po III roku prawa. O tem, że studenci się nie uczą, bo z trzystu kilkudziesięciu na czwartym kursu przebrnęło zaledwie około 80. To nawet zdaje się mocniejszy argument przeciw Tyg. Akad. Może nie?

— E, z temi egzaminami po III roku prawa lepiej daj spokój. Dzin nie się tam zbiegły okoliczności przeróżne. Zresztą to w dużej mierze przypadkowość.

szem, owszem. Zostaw go jednak samemu sobie, a uleci, uleci. Widzisz, społeczeństwo jest dla nas ofiejalnie tylko żywe, a wież, że sprawy nas palące załatwia zawsze zapóźno. Odkładaj je gestem biurokraty... na jutro.

— A więc nie wierysz w skuteczność imprezy Tyg. Ak.? Mam wrażenie, że zbyt czarno społeczeństwo nasze malujesz. Nie jest tak źle z tą ofiarnością. Słyszalem nawet, że się tam coś robi, „ziarno do ziarnika...”

— Szkoda, że słyszałeś tylko. Ja mam dość tych „słyszzeń”. Muszę widzieć, muszę czuć, onal na własnej skórze, choebaż dobrą i szczerą wolę niesienia nam pomocy. A tak jak dotąd...

— Dramatyzujesz, przesadzasz! — „Dramatyzujesz, przesadzasz”... Zresztą daj Boże, aby moja zółta była tylko dramatyzowaniem.

— Poczekał, zobaczysz.

Aha!... — powiedz mi bracie, kiedy ty placisz kwesturę?

E. Sidorkiewicz.

POPIERAJCIE XIII TYDZIEŃ AKADEMICKI

KUPUJCIE ZNACZKI I NALEPKI XIII TYGODNIA AKADEMIKA

Chodźmy już stąd. Nie mogę już dłużej patrzeć na to plącenie za obia dy kartkami, kartkami niebieskimi, kartkami złotymi...

A mensa szumiąc gwarem jedzących. Jedni wchodzili drudzy wychodzili. Bez przawy. Wszyscy prawie z kartkami, z kartkami niebieskimi, złotymi. Setki wchodziły i wychodziły. Wszyscy po „zwykłej” i „krzyżoswe”.

H. Kempisty.

pod redakcją Henryka Kempistygo.

**STRASZLIWY WYBUCH**  
 „WESOŁY MURZYŃ”  
 przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 4.

**B O S A M B O**  
 (w cieniu Absynji)  
 REWELACJA DOBY OBECNEJ W KINIE HELIOS.

**Programy radiowe**  
 WILNO  
 NIEDZIELA, 3 GRUDNIA 1935 R.  
 9.00 Czas i pieśń, 9.03 Gazetka rolnicza, 9.15 Muzyka poranna (płyty) 9.40 Dziennik poranny, 9.50 Program dzienny i omówienie ważniejszych audycji tygodnia, 10.00 Słynni śpiewacy (płyty) 10.30 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża, 11.57 Czas 12.00 12.15 Poranne muzyce. W przerwie fragment słuchowiskowy z dramatu Henryka Ibsena, 13.00 — 13.20 „Hod da Gabler” w opracowaniu Konrada Górskiego, prof. USB, 14.00 Odczytanie opowiadania „Matka” Władysława Stanisława Reymonta, 14.20 Koncert żyweń (płyty), 15.00 Audycja dla wszystkich (Pasteur” w 50-tą rocznicę śmierci), w opracowaniu Józefa Lewona, 15.45 Przemówienie przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i R.R. 16.00 Opowiadania dla dzieci starszych, 16.15 Marsz różnych narodów — koncert, 16.45 Cała Polska śpiewa, 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Ork. 17.40 Migawki regionalne — audycja muz. - słowna, 18.00 Recital fortepianowy Janiny Familier -Heperowej, 18.30 Słuchowisko oryginalne Jerzego Szaniawskiego „Zegarek”, 10.05 Program na poniedziałek 20.30 Maks Regor: Sorena do op. 77 na flet, skrzypce i altówkę, 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Na wesolej lwowskiej fali, 21.30 Podróżymy 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. Do akt Nr. 61/35.

**Obwieszczenie**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie przy ul. Św. Nikodema 6-4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10-go grudnia 1935 r. od godz. 10-jej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Wielkiej 56 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, składowanych w magazynie, oszacowanych na łączną sumę 1.412 zł. 50 gr. na zaspokojenie wierzytelności Firmy Rensz i S-owie w Pabjanicach i innych, powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.  
 Wilno, dnia 6. 12. 1935 r.  
 Komornik A. Lenartowicz.

**„JUGOSŁAWJA”**  
 MICKIEWICZA 6  
 Tam można pić prawdziwą turecką kawę lub szejwanując wymłynie wachudnie słodzące, usłyszeć bez płatnie koncert baladnik.  
**Obwieszczenie**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru VIII, mający kancelarię w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, m. 23, na podstawie art. 602, 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 grudnia 1935 r. o godzinie 10-jej w Wilnie, przy zaułku Dominikańskim Nr. 7 m. 17 odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, składających się z elektrycznej maszyny do mieszania ciasta f. „Fortuna” w Kaliszu, razem z 2 kotłami do wyrabiania ciasta na wózkach trzechkółowych, komplet w stanie dobrym, oszacowanej na zł. 600.  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
 Wilno, dnia 6 grudnia 1935 r.  
 Komornik Sądu Grodzkiego.

**„ARTRUBBER”**  
 Telefon 18-67  
**WYROBY GUMOWE**  
**ARTYKUŁY SPORTU**  
 Adres obcy  
**WIELKA 15**

**Kogutek**  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE**  
 SA TYLKO JEDNE

Wydawca Stanisław Mackiewicz

**Thibaud**  
 JEDYNY KONCERT MISTRZOWSKI da. 4 b. m. w SALI KONSERWATORJUM (ul. Końska 1) Największy francuski skrzypak-wirtuoz. Światowej sławy artysta JACQUES W. rewelacyjnym programie utwory Vitalisa, Mozarta, Francka, Szymanowskie go, Debussyego, Albenisa, De Falla. Przy fortep. Tasso Janopola. Bilety do nabycia w skl. muz. „Filarmonia” (Wielka 8). Koncert nie będzie powtarzony. Przez radio nie udawany.

**Nasze Słoneczko**  
 P A N | Dziś początek o g. 12-jej! Najlepsza wytworna komedia muzyczna

**MANEWRY MIŁOSNE**  
 Nadprogram: Buster Keaton (Wesoła komedia) o az najn. FOX. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

Przed nabyciem radjoodbiornika wstap do firmy „ESBROCK-MOTOR” Wilno, Mickiewicza 23. Tel. 18 06 gdzie są do nabycia **ULTRASELEKTYWNE RADJOODBIORNIKI** po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

**PRYWATNE GIMNAZJUM KRODEKACYJNE im. Ks. Piotra Skargi**  
 Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08. przyjmuje wpisy uczulow na II półroczu do klas I i II do klas VI i VII nowego typu w wieku szkolnym od lat 18 (DIA DOROSLYCH) Nauka przed południem Dzieci urzedników państw. i samorząd. otrzymują **ZNIŻKI 20 proc.** Podania przyjmują kancelarja codziennie do 28 grudnia b. r.

**W. OSMOŁOWSKI WILNO**  
 Kto próbował ten przekonał się iż **WINO** wytwórni są stare, leżale, mocne i zdrowe. Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA” Do nabycia w sklepach winno-spożywczych.

**CHOROZY NA PŁUCA**  
 Każdy, kto cierpi na kaszel, bruchit, chrypkę, załegnięcie płuc, oraz koklusz powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagosol. Przy użyciu Fagosolu zmniejsza się kaszel, Fagosol dostać można we wszystkich aptekach, Skł. gł. H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

**Kupno i sprzedaż**  
 Praktyczne podarunki na Gwiazdkę tylko w D-mu H. P. W. NOWICKI Wilno, Wielka 30  
 Bluzecki, sweterki, dzemperki, pulowery, kamizelki, szlafroki, bonzurki, pyjamy, bielizna, chusteczki, rękawiczki, pończochy, skarpetki, szaliki, apaszki, krawaty, portfele, torebki, teki i t. d.

**Własna wytwórnia obuwia,**  
 pantofli rannych, treningowych, gimnastycznych, Obuwie narciarskie, tyż wiariskie, sportowe, KALOSZE, ŚNIEGOWCE, WOJŁOKI. Ceny niższe.

**RYBY Spółdzielnia Producentów Ryb** ul. Kalwaryjska 11 — 3, tel. 147. Sklepy: Hurt — Rynek Stefański. Detail: 1) Rynek Drzewny obok wagi inżynierskiej; 2) Rynek Łukiski obok wagi magistrackiej 3) Rynek na Zarzeczcu — Zarzeczcu nr. 19.

**BRYCZKA** sanki i brama żelazna do sprzedania Szepcycykiego 5 tel. 1301.

**PIANINA** i fortepiany nowe i okazyjne, nie pierwszorzędnym firm sprzedaje na dogodnych warunkach H. Aledow, Niemiecka 22 (front).

**LOKOMOBILA** używana, zdalna do remontu potrzebna. Zgłoszenia do Adm. pod „Naped”.

**SZAFKĘ** pod szkiełm lekarską kupię. Oferta pod „Rozmiar” do Adm.

**GABINETOWA** maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandzka 12 m. 1, Rose.

**KUPIĘ** działkę w okolicy Trynopolu. Oferty składać do Adm. pod „B. T.”.

**WAGĘ** doktorską, lekką kupię okazyjnie. Oferty do Adm. pod „Dokładna”.

**DOM** z sadem i ogrodem, punkt handlowy, sprzedam niedrogo Adres w Redakcji.

**OKAZYJNIE** sprzedają się frakowe i żakietowe ubrania u krawca, Literacki 11 m. 30.

**BURZA ANDAMI**  
 na tle genialnej wizji przyszłości wojny lotniczo-gazowej.

**HELIOS** Ostatnie dni. Film tysiące przygód! **OSTATNI POSTERUNEK** Walka ras W rol. gł. Gary Grant, Claude Rains, Gertruda Michael, Kathleen Burke. Prod. Ernesta LUBITSCHA. Tajemnice angielskiego wywiadu. Wściekły atak słońca. Trag. romans oficera angielskiego. Atrakcje oraz w tygodniku najnowsze zdjęcia z terenów wojny w Abisynji.

**CASINO** Dzis początek o 2 ej. **WIELKI FASCYNUJĄCY FILM SZPIEGOWSKI**

**SEKRETY Marynarki Wojennej**  
 (X-27 NA OCEANIE)  
 Niezwykle emocjonujący film o miłości, poświęceniu i honorze żołnierza-marynarza.  
 [Zdradzi] [Zabójstwo] [Rewolucja w syst. walki na morzu.]  
 Nadprogram: Dodatki

**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie luksusowe z 5 pok., ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami, w ładnym domu ul. T. Zana 7.

**MIESZKANIE** 3 pok., wszystkie wygody Zwierzyniec ul. Grodzka Nr. 1.

**MIESZKANIE** do wynajęcia 3, 4, 5 pokojowe wszelkie wygody ulica Tartaki 34-a.

**MIESZKANIA** 4 pok., z wszelkimi wygodami przy z. Bernardyńskim 10 oraz 5 pok., z wygodami przy J. Jasińskiego 6.

**MIESZKANIE** 6 — 7 pokojowe, suche i ciepłe ze wszystkich wygodami do wynajęcia. Dowiedzieć się: Kalwaryjska 11 m. 7.

**MIESZKANIE** 6-cio pokojowe do wynajęcia, wszelkie wygody, słoneczne, ciepłe, odremontowane, z balkonem Wileńska 25, dowiedzieć się u dozorcę.

**MIESZKANIA** 4 i 7 pok., z wygodami oraz pokoje do wynajęcia Mickiewicza 37 m. 1.

**POKÓJ** 1 lub 2 umeblowane, bez opalu, wszelkie wygody do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego 15, tamże garaż, Wiadomość u portjerki.

**Nauka**  
**Stenografji** nauczam różnymi metodami, niedrogo. Oferty pod „Szyszkość” do Adm.

**ANGIELSKI**, Można czytać, pisać i mówić dobrym akcentem po angielsku w 20 — 25 lekcjach, bez podręcznika. Cena niaki, 11 — 13 Św. Ignacego 5 m. 6.

**DOŚWIADCZONA** nauczycielka francuskiego (rodowita) udziela konwersacji metodą indywidualną szybko, handlowej korespondencji, tłumaczenia matura, kurs WSH. Ul. Św. Ignacego 5 m. 6 od 10 — 14.

**„Manewry” Wzrost młodości**  
**Poszukują prace**

**PRACZKA** poszukuje pracy. Posiada poważne referencje. Oferty do administracji „Słowa” sub „praczka”.

**KELNER** dobrej prezencji, doświadczony poszukuje posady Łaskawe oferty pod „K. 30.” do Adm.

**Poszukuje posady** posiadając kwalifikacje buchalterki i pielęgniarki. Bjmutis, Metropolitna 3 m. 8, tamże przyjmuję się roboty, wchodzące w zakres artystycznego hafciarstwa

**Młody człowiek** pragnie otrzymać jakąś pracę, klórabym dała mu możność dokończenia studiów. Referencje poważne. Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa” pod „Studia”.

**Młoda, inteligentna** wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Świadczenia i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2 — 5, Restauracja Mazowiecka od 5 — 7 g.

**SIOSTRA PIELEŃNIARKA** imię nowane przyjmuje dyżury do chorých. Zastrzyki, masaż, banki. Miejscowość obcena. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

**POSZUKUJE** jakiegokolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wilkomińska 117 m. 1.

**MŁODA OSOBA** poszukuje pracy celaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

**WYCHOWAWCZYNI WYKWALIFIKOWANA** z ukończ. Seminarjum Ochrońniarskiego, poszukuje posady prywatnej lub do prowadzenia przedszkola (komplet). Posiada poważne referencje. Zgłoszenia na wyjazd. Zgłoszenia do administracji Słowa dla C. G.

**Praca zoologowana**  
**POSZUKUJĘ** LEŚNICZEGO ze znajomością prowadzenia kultur leśnych prac gospodarczych, oraz buchalterji rolnej. Posada do objęcia od 1, 2, 36 roku. Warunki do umowy: Zgłoszenia z odpisami świadectw i powołaniem się na referencje PP. Ziemiak, pod adresem: Poczta Widze, Zarząd Małajki Meysztołowiczów.

**„Manewry” wytworna kom. muzyczna**  
**Różne**

**Na krótki czas** wrócić z podróży znany wileński astrolog **ANTONI WASILEWSKI**. Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego, udziela porad w różnych okolicznościach życia. Mnóstwo podjętych owości. Ceny od 1 zł. Przyjmuje od godz. 10 rano do 8 wiecz. Niemiecka 7, Hotel Sokolowski

**Dostawców** ziół lekarskich poszukuje się. Zgłoszenia z wykazem zaofiarowanych pozycyjskładać sub „Farmacja” w Adm.

**PENSJONAT** Rejentowej Brodowskiej, Warszawa Chmielna 43, Obok Dworca. Komfort. Tanie.

**Z KAPITAŁEM** 5 tys. zł, szukam do godnej spótki lub lokaty pożądanej łącznie z zatrudnieniem. Wyczerpująca oferta pod „5000” do Adm.

**PORADNIA ZAWODOWA** dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca wykwalifikowane: nauczycielki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania oraz pielęgniarki. Poszukuje wykwalifikowane wychowawczynie oraz ogrodniczki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13-jej do 15-tej. Pośrednictwo bezpłatne.

**SPRAWDZANA** niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszeniu Pań Miłośniczek Inteligentna pani W. R. znajduje się w opanaknem położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapada na zakażenie krwi, wskutek którego nie może robić nic. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zarzecznej 5-2.

**Zguby**  
 ZAGUBIONE w dniu 1 bm, legitymacja służbowa Nr. 111 i upoważnienie do przeprowadzania lustracji przedsiębiorstw na 1935 rok, wydane przez Izbę Skarbową w Wilnie na imię Witolda Nalewajko ulnuważniają się.

**„Manewry” Najlepszy film!**